Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia, ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4·50
„ „ „ zagranicą . . . „ 7.50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr. Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. P.K.O. 153.795

Rok VIII. Lwów, piątek 13 września 1935 r. Nr. 253 ABC

W. Ś.

W przededniu

Mowa wygłoszona przez angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'go jest deklaracją niezwykłej doniosłości politycznej.

Wprawdzie nie zawsze w przeszłości kierowała się Anglja zasadami wykreślonemi w tej mowie. Nie ma też danych, że w przyszłości Anglji przyświecać będzie stale ideał bezpieczeństwa kolektywnego, mającego objąć wszystkie bez wyjątku narody, tak większe jak i mniejsze. Co do Polski bowiem pamiętamy, że Anglja wzbraniała się usilnie przed wszelkiemi gwarancjami bezpieczeństwa, dotyczącemi wschodniej Europy. Również nie można pominąć okoliczności, że niedawno zawarła układ flotowy z Niemcami, rozgrzeszając je w ten sposób pośrednio ze zbrojeń dokonywanych z wyraźnem i jawnem pogwałceniem V. części Traktatu Wersalskiego.

Ale w świetle mowy kierownika angielskiej polityki zagranicznej jedno jest niewątpliwe, a mianowicie to, że a k t u a l n i e Anglja z całą stanowczością będzie obstawać przy zasadzie suwerenności i integralności każdego państwa wchodzącego w skład Ligi Narodów. Otóż ta aktualność mocnego stanowiska angielskiego ma ostrze antywłoskie. I to stanowi doniosłej wagi treść politycznej angielskiej enuncjacji.

Po mowie min. Hoare'go nie można oczekiwać złagodzenia pozycji Wielkiej Brytanji. Anglja jest gotową do udziału w sankcjach przeciw Włochom. Ten punkt wyraźnie mieści się w mowie angielskiego ministra. Następny zaś punkt wynika z całego jej tenoru: Anglja będzie starała się skłonić Ligę do zarządzenia sankcyj.

Sankcje są możliwe wtedy, gdy zaleci je Rada Ligi jednomyślnie. Można być pewnym, że większość Rady będzie za sankcjami. Staje pytanie, czy i kto złamie konieczną jednomyślność. Czy Francja? W opinji francuskiej bardzo poważna część opinji jest przeciw sankcjom w stosunku do Włoch, ale cała opinja jest za podtrzymaniem Ligi Narodów. Wyjście z dylematu trudne.

Przypuśćmy jednak, że Liga Narodów nie zgodzi się na sankcje. Czy Anglja z tem się pogodzi?

Z determinacji opinji publicznej w Anglji można wnosić, że choć wtedy może Anglja czynnie nie wystąpi przeciw Włochom, to jednak wesprze różnemi środkami Abisynję. A środków tych znajdzie wiele. Nadto prawdopodobnie zbliży się do Niemiec.

W drugim wypadku, przypuszczając, że Liga uchwali sankcje, co może się stać tylko za zgodą Francji, należy przypuszczać, że Włochy będą szukały kontaktu z Niemcami.

Jak tedy widzimy, konflikt włosko-abisyński w obu wypadkach rysuje się jako okazja i gratka dla Niemiec.

Nie omówiliśmy jeszcze jednej ewentualności, tej mianowicie, że Włochy pójdą na kompromis. Francja czyni wszystko, aby Włochy zostały zaspokojone bez wojny. Ostatnio bardzo poważnie formułowane propozycje idą niezwykle daleko. W myśl nich Abisynja miałaby się zwrócić do Ligi Narodów o opiekę, którąby Liga powierzyła w charakterze zbiorowego mandatu Anglji, Francji i Włochom, przyczem pierwsze dwa państwa upoważniłyby Włochy do wykonywania tej — zbiorowej w zasadzie, a indywidualnej w realizacji — opieki, która obejmowałaby strony: gospodarczą, administracyjną i wojskową.

Jednakowoż Włochy odrzucają tę niewątpliwie korzystną propozycję, podkreślając, że nie mogą ufać ani Abisynji, dopóki jest uzbrojoną, ani pozostałym państwom, któreby z nimi miały powierzone sprawowanie kolektywnego mandatu.

Być jednak może, że istotny motyw Włoch jest inny. Być może, że przedewszystkiem sądzą one, iż warunkiem powodzenia polityki kolonjalnej jest posiadanie odpowiedniego prestiżu, a ten nie będzie odzyskany bez zmycia hańby klęski pod Aduą z r. 1896. Nadto wchodzi tu w grę zapewne zaawansowanie przygotowań włoskich.

W rezultacie powyższych rozważań, dojść się musi do wniosku, że atak Włoch na Abisynję jest czemś nieodwołalnem. Natomiast mniej wykluczonem wydaje się przypuszczenie, że Włochy po pierwszych zwycięstwach, bardziej formalnej natury, mogą być skłonne do przyjęcia powyżej opisanych propozycyj.

Byłaby to jedyna możliwość rozpętania zawieruchy na największą skalę. Że konflikt włosko - abisyński wogóle i jego skala w szczególności obchodzą też Polskę, to z toku powyższych rozważań wynika chyba dość jasno.

Suggestje niemieckiego pisma

„Polsce chodzi o bezpośrednią granicę z Węgrami"

FRANKFURT, 12. 9. (PAT). „Frankfurter Ztg" zamieszcza artykuł redaktora zagranicznego dr. Schotthoefera p. t. „Nieprzyjazne sąsiedztwo".

Tematem artykułu są stosunki polsko-czechosłowackie i ostatnie wzmocnienie przez wojsko sprawy granicznej ze strony czeskiej. P. Schotthoeffer pisze, że **punktem tarcia między obu mocarstwami nie jest Cieszyn. Punktem tym jest dla Czechosłowacji „ukraiński teren", oddzielający Czechosłowację od Sowietów — dla Polski zaś Słowacja, przerywająca bezpośrednią styczność Polski z Węgrami i odcinająca Polskę od terenu dunajskiego.**

Polsce zależy oczywiście — pisze autor — na odzyskaniu mniejszości polskiej w Cieszynie, oraz na uzyskaniu tamtejszych terenów węglowych. Dzisiaj jednak **zależy Polsce — pisze dalej Dr. Schotthoeffer — na rozszerzeniu jej gospodarczego wpływu. Na włączeniu się do polityki południowo-wschodniej, a tem samem na wzmocnieniu roli pośredniczącej pod względem tranzytowym i politycznym: oto co się uwypukliło w zbliżeniu Polski z Węgrami, w pielęgnowaniu stosunków z Rumunją, oraz w naprężeniu polsko-czechosłowackiem.**

Praga życzy sobie bezpośredniej granicy z Sowietami, a zarówno dla ubezpieczenia zaplecza przyszłej polityce naddunajskiej, jak i dla pośredniczenia polityce francuskiej, czemu przeszkadza pas terenu polskiego. Bezpośredni stosunek Polski i Czechosłowacji zdaje się być prawie normalny poza konfliktami z powodu Cieszyna — pisze dalej pismo. Przyczynia się do tego sojusz wojskowy obu państw z Francją. Prasa francuska milczy o konfliktach polsko-czeskich.

Praska polityka „status quo" i warszawska „polityka uzgodnień" w połączeniu z nowym ustrojem w Rzeszy oraz wejściem Sowfetów do polityki zachodnio-europejskiej, przyczyniły się do rozbieżności dróg Polski i Czechosłowacji. Polskiej rezerwie wobec Sowietów i projektów wschodnio-paktowych przeciwstawiła Czechosłowacja zbliżenie do Rosji sowieckiej — odwrotnie zaś pakt polsko-niemiecki wywołał w Pradze niemiłe wrażenie. Odtąd też datuje się zwiększona czujność Polski w stosunku do Rumunji.

Dokąd nie dojrzeją pakty wschodni i dunajski oraz stosunek pozostałych 2 państw Małej Ententy do Sowietów, można napięcie w stosunkach polsko - czechosłowackich ukrywać. Dopiero, gdy kiedyś nastąpi polityczne utrwalenie żądań pierwszeństwa na terenie między Dunajem a morzem Bałtyckiem, wystąpi kwestja ta na widownię europejską.

Dzisiaj zaznacza się rywalizacja Polski z Czechosłowacją o mały pasek terenu, przynależność którego narodowościowo nie da się stwierdzić".

Nowe plotki polityczne

WARSZAWA, 12. 9. (Tel. wł. S.). Prasa warszawska podaje różne pogłoski na temat przyszłych senatorów. Według tych pogłosek będą przez P. Prezydenta powołani do Senatu

dwaj przedstawiciele Episkopatu rzymsko - katolickiego,

dalej metropolita prawosławny, jeden przedstawiciel rabinatu i superintendent ewangelicki.

Pozatem do Senatu mają wejść z nominacji wybitni profesorowie wyższych uczelni z prezesem Akademji Umiejętności prof. Kostaneckim na czele, dalej prezes Związku Izb Handlowych itd. Podobno mają być powołani do Senatu również byli premjerzy, z których jednak niektórzy będą kandydowali w okręgach.

W sferach politycznych twierdzą, że w najbliższych dniach

premjer Sławek ma wygłosić oświadczenie,

oświetlające jego pogląd na wynik wyborów.

Tysięczne tłumy na dworcu morskim

Entuzjastyczne powitanie polskiego transatlantyku

GDYNIA, 12. 9. (PAT). Dziś o godz. 9,30 rano holownik „Tur" z pilotem i przedstawicielami prasy wyszedł na redę portu gdyńskiego na spotkanie zbliżającego się M/S „Piłsudski". Na redzie pilot i dziennikarze przeszli na pokład statku, składając życzenia naczelnemu dyrektorowi linji Leszczyńskiemu, oraz kapitanowi statku Stankiewiczowi.

W chwili wejścia statku do portu, stojące w porcie okręty powitały go rykiem syren. Na dworcu morskim i na nabrzeżach zebrały się tysiączne tłumy publiczności, witając statek długotrwałemi okrzykami. Gdy M/S „Piłsudski" zbliżył się do nabrzeża francuskiego, orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy. Okrzykom zebranych tłumów nie było końca.

Po zrzuceniu trapów, pierwszy na statek wszedł Minister Przemysłu i Handlu Floyar-Rajchman w towarzystwie komisarza rządu w Gdyni dyrektora Urzędu Morskiego, oraz szeregu wybitnych dygnitarzy państwowych. Po wyokrętowaniu przybyłych pasażerów, do zwiedzania statku dopuszczono bardzo ograniczoną ilość osób, w tej liczbie członków bawiących w Gdyni wycieczek czeskiej

M/S „Piłsudski" pod względem zewnętrznym i swych urządzeń wewnętrznych wywiera imponujące wrażenie. Należy on do kategorji wielkich transatlantyków zarówno pod względem artystycznego wykończenia wnętrz, jak i pod względem technicznym.

M/S „Piłsudski" liczy 160 m. długości, 23 m. szerokości, 7.5 m. zanurzenia, 15,000 tonn wyporności, rozwija szybkość przekraczającą 20 węzłów. Jest to motorowiec nawskroś nowoczesny.

Oficjalne i uroczyste powitanie statku nastąpi, jak już pisaliśmy, w dniu 14 b. m.

Jeszcze jedna katastrofa budowlana w Warszawie

WARSZAWA, 12. 9. (Tel. wł. S.). Warszawa znajduje się znowu pod wrażeniem nowej katastrofy budowlanej, która miała miejsce na Mokotowie w domu Nr. 203.

Mieszkańcy domu usłyszeli w pewnym momencie trzask pękającej ściany szczytowej, poczem ściana zaczęła się z hukiem walić.

Przerażeni mieszkańcy zdołali w porę ujść,

a w chwilę później runęła cała kamienica, grzebiąc dobytek lokatorów.

Dodać należy, że po katastrofie przy ul. Freta mieszkańcy domu na Mokotowie zawiadomili komisję budowlaną o rysach ukazujących się na jednej ze ścian, skutkiem czego dom poddano badaniu. Miała być nawet zarządzona eksmisja,

nikt jednak nie spodziewał się, że katastrofa nastąpi tak szybko.

Wywołała ją woda podskórna, która podmyła dom. Sześć rodzin pozostało bez dachu nad głową.

„Hoare przycisnął do muru Ligę Narodów"

Wojna jest nieunikniona

PARYŻ, 12. 9. (PAT). Prasa francuska zamieściła już wczoraj w wydaniach prowincjonalnych komentarze do mowy sir Samuela Hoare.

„Agence Economique et Financiere" twierdzi, że mowa ta stanowi nową epokę w historji Ligi Narodów i organizacji pokoju. Oświadczenie Anglji stwierdza przywiązanie W. Brytanji do paktu Ligi. Jest ono kategorycznem potwierdzeniem polityki oddawna głoszonej przez Francję. Mowa Hoare'a ułatwić może jedynie pojednawcze wysiłki min. Lavala.

„Potit Parisien" zaznacza, że **poraz pierwszy Wielka Brytanja tak jasno określiła swoje zapatrywania na zagadnienie zbiorowego bezpieczeństwa i pokoju.**

Hoare rozwinął dawną myśl Brianda: Pakt, tylko pakt, i nic więcej, jak pakt. Potwierdzając stanowisko Edena w sporze włosko-abisyńskim, Hoare kategorycznie wypowiedział się za utrzymaniem niepodległości i integralności narodów, odwołujących się do pomocy Ligi Narodów, ale jednocześnie uczynił daleko idące awanse Włochom, proponując im wznowienie rokowań w sprawie równego podziału w świecie surowców, a w szczególności produktów kolonjalnych.

St. Brice w „Journal" zauważa, iż mowa Hoare'a była w dużej mierze przeznaczona dla opinji angielskiej. Na innem miejscu czwartkowy „Journal", omawiającą mowę Hoare'a pisze: Angielski minister oświadczył, że Liga Narodów jako organizm międzynarodowy, jest warta tyle, co państwa, jakie go tworzą. Ale państwa nie zmieniają się w sposób cudowny, trzeba więc wysunąć stąd wniosek, że jedyną rzeczą, która ulega zmianie jest spoistość tych państw, ale czy to może być stałym czynnikiem utrzymania pokoju w Europie — zapytuje dziennik. *Historja powojenna jest ustawiczną serją gwałtów nowej ewangelji międzynarodowej. Anglja pierwsza tolerowała te gwałty i gdyby ocenić jej zamierzenia na przyszłość według dawnych doświadczeń, należałoby ocenić je sceptycznie.*

Mowa Hoare'a przybrała rozmiary manifestacji narodowej przeciwko polityce włoskiej. Nie uwzględniła żadnego z argumentów włoskich, usprawiedliwiających ich roszczenia. W tych warunkach trudno oczekiwać pojednania. *Powstaje poważne pytanie, czy nastąpi rozbicie bloku anglo-francusko - włoskiego, który przecież stanowi podstawę utrzymania porządku w Europie.*

Wielkie zasady i hasła piękne w teorji, pozostają jednak w zupełnej sprzeczności z rzeczywistością.

Sprawozdawca „Le Petit Journal" twierdzi, że mowa min. Hoare'a pozostawia bardzo małe możliwości akcji dyplomatycznej. Sytuacja obecna przedstawia się w sposób następujący: Liga Narodów otrzymała od swego najważniejszego członka ostrzeżenie, iż powinna wgłębić się w istotę konfliktu, gdyby ten nastąpił.

Konflikt ten jednak ogólnie uważają za nieunikniony. Pozostawione negocjatorom możliwości są niewystarczające. Nie mogą one dać dyplomacji nowych argumentów do pokojowego załatwienia sprawy. Hoare przycisnął do muru jednocześnie Ligę Narodów i Włochy.

Anglja gotowa na pewne ustępstwa

PARYŻ, 12. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Przemówienie sir Samuela Hoare'a jest uważane w Londynie za najbardziej jasne przedstawienie stanowiska brytyjskiego, jakiego mogła oczekiwać opinja publiczna Anglji i Zagranicy. Zdecydowana wola przeciwstawienia się zbiorowego wszelkiemu niesprowokowanemu aktowi agresji jest wyrażona w przemówieniu angielskiego ministra zupełnie niedwuznacznie i daje satysfakcję angielskiej opinji publicznej, która zalecała rządowi stanowczość.

W kołach dyplomatycznych angielskich w ostatnich dniach zaznaczano, że nie biorąc żadnych specjalnych zobowiązań, Anglja będzie współpracowała nad ścisłem zastosowaniem paktu Ligi. Przemówienie sir Samuela Hoare'a nie oznacza nic innego. *Innym punktem przemówienia, który wzbudził duże zainteresowanie, jest wzmianka o ustępstwach, które mogłyby być uczynione państwom, niedostatecznie zaopatrzonym w surowce.*

Propozycja ta ma oczywiście przedewszystkiem na celu sprawdzenie, w jakich rozmiarach zapotrzebowanie na surowce może usprawiedliwić dążności do ekspansji. Wyniki badań rzeczoznawców, pozwoliłyby na rozpatrzenie zagadnienia, w jakim stopniu bogate mocarstwa kolonjalne mogłyby zadowolić te potrzeby.

LONDYN, 12. 9. (PAT). „Daily Telegraph" dowiaduje się, że treść oświadczenia min. Hoare'a w Genewie ustalona została na specjalnem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, które odbyło się 3 tygodnie temu. Wówczas postanowiono również, aby brytyjski minister spraw zagranicznych wystąpił z projektem ankiety w sprawie surowców w kolonjach. Dziennik podkreśla, że

ta część mowy jest wyrazem dążenia rządu brytyjskiego usunięcia drogą współpracy pokojowej przyczyn ekonomicznych, które mogłyby doprowadzić do wojny.

To, że oświadczenie to uczynione zostało z forum Ligi oznaczać ma, że *rząd brytyjski nosi się z myślą ankiety pod auspicjami Ligi, prawdopodobnie przez komitet ekspertów.*

Dziennik podkreśla, że ankieta taka posiadałaby bardziej daleko idące znaczenie, aniżeli spór włosko - abisyński i prędzej, czy później, Niemcy wystąpiłyby z żądaniem kolonji.

Zmiana rządu w Grecji?

PARYŻ, 12. 9. (PAT). Havas donosi z Aten, że deputowanemu Panayotakosowi, rannemu podczas zajść poniedziałkowych, gdy stanął w obronie brata, generała Panayotakosa, amputowano rękę. Przewodniczący zgromadzenia narodowego Vozikis domaga się sądu na sprawców krwawych rozruchów. Obecnie sprawa znajduje się w ręku sądownictwa wojskowego.

Prasa przewiduje rychłe zmiany w rządzie w kierunku zaakcentowania tendencji rojalistycznej. Sądzą również, że na tle incydentów z Panayotakosem, ustąpi generał Kondylis.

Strzelanina w parlamencie Meksyku

PARYŻ, 12. 9. (PAT). Havas donosi z Meksyku, że *dyskusja parlamentarna nad rewizją regulaminu obrad przeistoczyła się w powszechną krwawą walkę. Padło ponad 100 wystrzałów rewolwerowych. Jeden deputowany został zabity, dwóch jest ciężko rannych.*

W strzelaninie wzięła udział publiczność, znajdująca się na galerji. Policja otoczyła gmach parlamentu. W mieście panuje wielkie podniecenie.

Kronika telegraficzna

Białogród. Kongres Międzynarodowej Federacji Lotniczej ponownie obrał prezesem federacji ks. Bibesco. Następny kongres odbędzie się w Polsce, 18 sierpnia 1936 roku.

Hanower. Nastąpił wybuch w fabryce rowerów w Bielefeld. 18 osób zostało lekko rannych.

Paryż. Havas donosi z Bukaresztu, że przedłużono tam stan oblężenia na dalsze 6 miesięcy.

Białogród. B. premjer Marinkowicz znajduje się w agonji. Lekarze nie odstępują od łoża chorego.

Paryż. Havas donosi z Londynu, iż Lansbury ustąpi ze stanowiska przewodniczącego Labour Party przypuszczalnie jeszcze przed kongresem Labour Party, który rozpoczyna się 30 b. m. w Brighton.

Nowy Jork. W Minneapolis wynikły krwawe starcia pomiędzy policją, a strajkującymi robotnikami fabryki metalurgicznej. Po bezskutecznem użyciu gazów łzawiących celem rozproszenia tłumu — policja dała ognia. Jest 2 zabitych i 15 rannych.

Owacja ludności dla wojska

Zakończenie manewrów pod Łodzią

ŁÓDŹ, 12. 9. (PAT). Na zakończ odbywających się na terenie woj. łódzkiego manewrów — odbyła się w dniu dzisiejszym na polach majątku Lucmierz, pomiędzy Zgierzem, a Ozorkowem defilada wojska.

Defiladę, w której wzięły udział oddziały kawalerji, artylerji, piechoty, oddziały zmotoryzowane, broń pancerna, artylerja przeciwlotnicza i samoloty, uczestniczące w manewrach, przyjął generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie kierownika Min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego i Inspektora Armji Gen. Norwid-Neugebauera.

Prowadził defiladę gen. Kleeberg. Obecni byli m. in. gen. gen.: Orlicz-Dreszer, Litwinowicz, Rayski, Karaszewicz-Tokarzewski, Olszyna Wilczyński.

Przybyli również przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych z. wojewodą łódzkim A. Hauke-Nowakiem, prezydentem m. Łodzi płk. Głazkiem i starostami pobliskich powiatów.

Do Lućmierza przybyły liczne rzesze mieszkańców Łodzi, Ozorkowa, Zgierza i okolic. **Ludność witała serdecznie defilujące oddziały, zarzucając je kwiatami. Generalnemu Inspektorowi Armji Gen. Rydzowi-Śmigłemu zgotowano po defiladzie gorącą owację.**

Echa zabójstwa sen. Longa

Dr. Weiss należał do tajnej organizacji?

ST. LOUIS, 12. 9. (PAT). Tutejszy dziennik „Star-Times" zamieszcza własną wiadomość z Baton Rouge, jakoby sekretarz zamordowanego senatora Longa, niejaki Charles Christenberry, miał twierdzić, że *zabójca senatora Longa, dr. Weiss, należał do tajnego związku, który w dniu 21 lipca na tajnem posiedzeniu odbytem w jednym z hoteli w Nowym Orleanie, wydał rzekomo wyrok śmierci na senatora Longa.*

Przebieg obrad utrwalony został przez dyktafon, ukryty w pokoju przez jednego z sekretarzy zmarłego senatora. Na płycie dyktafonu m. in. utrwalony został głos męski, który mówi: „Zabójca Longa musi być wylosowany. Potrzebujemy właściwie jednego człowieka, jednego rewolweru i jednej kuli". Na posiedzeniu tem Weiss miał wyciągnąć czarną gałkę, naskutek czego stał się potem wykonawcą wyroku.

Kongres Stanu Luizjana postanowił, iż trumna ze zwłokami zamordowanego senatora wystawiona będzie przez dwa dni w sali obrad kongresu na widok publiczny, w sobotę zaś senator Long pochowany będzie na Capitolu.

Złe wrażenie w Rzymie

PARYŻ, 12. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Przemówienie sir Samuela Hoare'a wywarło złe wrażenie w Rzymie. Dzienniki podały narazie tylko streszczenie przemówienia bez komentarzy, zaopatrując je w wymowne tytuły.

„Giornale d'Italia" w podtytule pisze: „W długiem i mglistem przemówieniu Samuel Hoare ponownie podkreśla nieprzejednane stanowisko angielskie".

„Lavoro Fascista" podał mowę angielskiego ministra spraw zagranicznych pt.: „Anglja zakrywa się paktem genewskim, powołując się na solidarność innych krajów, by wyzyskać pakt Ligi Narodów przeciwko usprawiedliwionym aspiracjom Włoch".

„Tribuna" pisze: *„Włochy bardziej niż kiedykolwiek trwają przy swych dążeniach wobec intryg i usiłowań zastraszenia ze swej strony W. Brytanji w Genewie."*

Kto wygrał?

WARSZAWA, 12. 9. (Tel. wł. S.). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

10.000 zł. na nr. 12817 59867.

5.000 zł. na nr. 18852 44282 161371 169569 178429.

2.000 zł. na nr. 4383 67706 73979 80145 90162 91585 93483 110224 129874 129497 130072 132594 136128 150966 154317 157667 161382 177935.

1.000 zł. na nr. 2990 9783 31120 31652 35486 36034 41437 42175 42609 47939 52298 52449 58814 59793 65324 67141 68443 67244 68450 71364 84220 85563 85733 92822 94264 108290 133334 132874 148293 149504 150092 156145 156839 157667 157008 157725 159349 175703 177935 179006 182582 182753 184081 184233.

Interesująca ocena wybitnego Francuza

Francja i Niemcy na morzu

Odrodzenie potęgi morskiej Niemiec stało się faktem. Dokonało się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Wybitny znawca w tej dziedzinie, p. Rene La Bruyere, przeprowadza na łamach jednego z dzienników francuskich, interesujące porównanie pomiędzy flotą niemiecką a francuską. Dając wyraz zaniepokojeniu, jakie wzbudza we Francji tempo zbrojeń niemieckich na morzu,

nie szczędzi autor słów goryczy pod adresem Anglji,

która swą polityką układów morskich dopuściła do obecnego stanu rzeczy.

Ze względu na sytuację na Bałtyku, Polskę również interesują postępy zbrojeń morskich zachodniego sąsiada.

Traktat wersalski — przypomina publicysta francuski — ograniczył tonnaż floty niemieckiej do 107.000 tonn, z zastrzeżeniem, że tonnaż jednego okrętu nie może przekroczyć 10.000 tonn, oraz że łodzie podwodne zostają bezwzględnie wycofane ze służby.

Teraz zobaczmy, co uzyskali Niemcy w układach morskich z Anglją, która im przyznała 35 proc. floty brytyjskiej. Anglikom nie przyszło na myśl przeciwstawienie floty niemieckiej — sile floty francuskiej.

Admiralicja oświadczyła krótko i węzłowato, że przyznała Rzeszy tych 35 proc., dlatego, ponieważ się obawiała, by Hitler nie wybudował jeszcze większej ilości okrętów, bez jej pozwolenia.

Na podstawie układów, Niemcy uzyskały prawo posiadania jednostek dowolnego typu, nieprzekraczających 35.000 tonn. To znaczy, że wolno im budować łodzie podwodne i pancerniki. Zaś jeśli chodzi o ilość, układy morskie przyznają im 421.000 tonn, a więc cztery razy więcej, niż traktat wersalski. Z tego 183.450 tonn przypada na okręty linjowe podczas, gdy pakt waszyngtoński przyznawał Francji tylko 175.000. Cyfry te — są zdaniem partjoty francuskiego — jaskrawym dowodem niesprawiedliwości i nonsensu układów morskich, które dają zwyciężonym Niemcom więcej, niżeli dawano Francji nazajutrz po jej zwycięstwie.

W momencie układów, ktore się toczyły w Londynie pomiędzy lordami z admiralicji a delegatem Niemiec, Ribbentropem, można było się spodziewać, że pomiędzy chwilą podpisania ugody a realizacją przyznanego Rzeszy tonnażu, nastąpi stosunkowo długi okres czasu.

Dzisiaj, trzeba się pożegnać z tą iluzją.

Wystarczy by się o tem przekonać — zdać sobie sprawę z obecnego stanu floty niemieckiej.

Oprócz torpedowców, posiada ona już dzisiaj cztery okręty typu „Deutschland", uzbrojone w działa 280 mm., którym Francja w tej chwili nie może nic przeciwstawić, oraz sześć krążowników typu „Leipzig", z któremi tylko dwa lub trzy krążowniki francuskie o tonnażu 10.000 mogłyby się równać.

Kiedy Niemcy poszły wybitnie w kierunku pancerzenia swoich jednostek bojowych, Francja przystąpiła do budowy dwóch pancerników o 26.000 tonn, typów „Dunkerque" i „Strassburg".

Ale obydwie te budowle nie są jeszcze gotowe: pierwsza będzie wykończona za półtora roku, druga za dwa lata.

Podczas gdy w parlamencie francuskim debatowano długo nad użytecznością lekkich krążowników i okrętów linjowych, Niemcy budowali pokryjomu dwa okręty o 26.000 tonn.

Tajemnica przestrzegana była tak umiejętnie, że nikt nie zdawał sobie sprawy w jakiem stadjum znajduje się budowa okrętów.

Na pamiątkę słynnych pancerników generała von Spee, mają one otrzymać imiona „Scharhorst" i „Gneisenau". Wszystko wskazuje na to, że cały materjał łącznie z płaszczem pancernym, był już oddawna przygotowywany. Zachodzi obawa, że obydwa te okręty będą wykończone, zanim francuska flota wzbogaci się w swoje nowe jednostki bojowe. Usiłowania Niemiec dążyły do przewyższenia tych jednostek bojowych pod każdym względem. Szybkość „Scharnhorsta" i „Gneisenau" jest przewidziana na 30 węzłów; zostaną one wyposażone w dwanaście dział 280 mm., a więc mniejszego kalibru niż 330 mm. działa francuskiej „Dunkerque". Ale zato będzie ich więcej (dwanaście zamiast ośmiu) i dzięki elektrycznemu ładowaniu będą znacznie szybsze: do trzech strzałów na minutę.

Tak więc „Scharnhorst" będzie w możności wysyłania w przeciągu jednej minuty 16.000 kilogramów pocisków, nie licząc pomocniczej akcji mniejszych, 150 mm. dział, oraz armat przeciwlotniczych.

Należy jeszcze zaznaczyć, że

w listopadzie b. r. powraca do służby dwanaście łodzi podwodnych i pewna ilość kotrtorpedowców.

Ażeby obsadzić tę potężną flotę, stan marynarki niemieckiej, który według traktatu wersalskiego nie mógł przekroczyć 15.000 ludzi, został potajemnie w ciągu zeszłego roku podwojony. Już same warsztaty okrętowe w Wilhelmshaven zatrudniają obecnie 16.000 ludzi.

Tak się przedstawia sytuacja w chwili obecnej. Jeśli chodzi o przyszłość, to program niemiecki wzbudza jeszcze znacznie większy niepokój. Wszystko wskazuje na to, że

Führer zamierza zrealizować program, wynikający z układów morskich z W. Brytanją w możliwie najkrótszym czasie.

Natychmiast po podpisaniu ugody oświadczył, że Niemcy przystępują do budowy pięciu okrętów linjowych o 26.000 tonn, dwóch okrętów do przewożenia samolotów na 22.000 tonn, trzydziestu sześciu torpedowców na 1.000 tonn, oraz dziewiętnastu łodzi podwodnych.

Francja posiada dwa okręty linjowe o 26.000 tonn i jeden o 35.000 tonn. Cyfra ta jest zupełnie niedostateczna, by odpowiedzieć na program niemiecki.

Jedyną przewagę Francji stanowią łodzie podwodne, ale i ta będzie krótkotrwała, skoro od trzech lat nie buduje się nowych.

Jeszcze raz — kończy p. La Bruyere —

osobista energja dyktatora triumfuje nad reżimem parlamentarnym.

Jest to okres walki pomiędzy władzą a nieodpowiedzialnością,

która się wyraża w upadku parlamentaryzmu angielskiego.

jakkolwiek najdoskonalszego na świecie.

M. O.

Rozkawałkowany świat

Gospodarstwa narodowe a handel zewnętrzny

(—) Nigdy jeszcze dotąd nie podejmowano w całym świecie takiej mnogości rozmów, układów i traktatów handlowo-gospodarczych, jak w chwili obecnej. W jakiejś nieprzerwanej linji czyta się o komisjach, które rozjeżdżają z jednego kąta w drugi kąt świata, nawiązując nowe stosunki handlowe. Układy te jednak nie noszą stempla dłuższej mety — dynamika układów jest przeważnie krótkoterminowa, jakgdyby liczono się z tem, że już w najbliższym sezonie będzie się musiało rozpocząć nowy trud układowy.

Wszystko wskazuje na to, że cały świat gospodarczy pozostaje pod znakiem jakiejś tymczasowości, przygotowując się równocześnie do jakiegoś wielkiego skoku, do jakiegoś zasadniczego przeobrażenia.

Gospodarcze oblicze świata kilkakrotnie już zmieniało się w biegu historji; że przypomnimy choćby tylko przegrupowanie porządku gospodarczego w okresie, gdy oś gospodarcza świata leżała na **Morzu Śródziemnem**; gdy po odkryciu Ameryki „świat śródziemnomorski" runął na obie łopatki, oddając berło gospodarcze nowym warunkom i nowym horyzontom.

Zdawało się wówczas, iż po całkowitem odkryciu świata, dalsze wielkie przeobrażenia gospodarcze (nie biorąc pod uwagę politycznych) są niemal wykluczone. Omylono się. Struktura gospodarcza świata przeżywa obecnie nowy proces przeobrażeniowy, wobec którego poprzednie przegrupowania są naprawdę dziecinną igraszką.

Wszędzie niemal znajdujemy się wobec wzmacniania, montowania, rozszerzania **gospodarki narodowej**. Uniezależnić się gospodarczo, wzmocnić własne siły gospodarcze, zdobyć dla gospodarki narodowej własne rynki — oto hasło, któremu patronują dziś we własnych granicach sternicy naw państwowych i narodowych. Importuje się z innych państw **tylko to,** czego nie dostarczają warunki klimatyczne czy geologiczne własnego kraju; rezygnuje się z importu, o ile tenże jest niekonieczny, zbędny dla życia państwa i jego obywateli. Stwarza się o ile to możliwe, przemysł. plantacje dla koniecznych produktów, które dotąd dostarczały inne kraje. Łamie się dotychczasowy **monopol dostaw** poszczególnych krajów.

Kawę, którą do lat ostatnich dostarczał tylko Wschód, produkuje dziś nietylko Brazylja, lecz również szereg państw środkowo - amerykańskich. **Jedwab japoński** nie jest już monopolem wyłącznie tylko Dalekiego Wschodu. **Paryż** przestał być monopolowym wytwórcą fluidu perfumeryjnego. **Angielskie materje** mają obecnie tuzin poważnych konkurentów poza wyspą brytyjską, a **sery szwajcarskie czy holenderskie** zdają sobie sprawę z tego, że dawno wytrącono im z rąk berło monopolowe.

Anglja i Niemcy niedawno jeszcze były jedynymi dostawcami **węgla** — dziś każdy niemal kraj, który dokopał się węgla, choćby tylko na małym skrawku, grzebie, rozkopuje dla własnych potrzeb.

Niema już dziś „sycylijskiego" spichrza zbożowego, każde państwo ma dziś własne spichlerze; międzynarodowa sława pewnych ośrodków produkcyjnych zachodzi już poza widnokrąg, a jakie to za sobą dla międzynarodowej wymiany wlecze następstwa, nie potrzeba chyba dodawać.

Oto najmłodszy przykład. **Bawełna,** ongiś domena północno-amerykańskiego gospodarstwa, już dziś stawać musi w szrankach konkurencyjnych z bawełną Egiptu, Indyj, Turcji, Brazylji. Droga dla wielu państw, sprowadzających bawełnę, staje się krótszą. Nowy przemysł nowa kultura danego kraju to zmniejszanie się wymiany handlowej, nawet w tym wypadku, gdy podnosi się linja konsumcji ogólnoświatowej.

Niema kąta ziemi, na którymby nie zapuszczano świdra w poszukiwaniu **nafty** i pomimo olbrzymiego wzrostu konsumcji, wymiana tego produktu nieprzesuwa się jak dawniej po wielkich przestrzeniach.

Śledząc zjawiska „intensywnej gospodarki państw i narodów, siłą faktów wysunąć należy pytanie, czy **handel światowy** rychło powróci do dawnego swego poziomu, zwłaszcza, gdyby towarzyszyćby mu miała sprzyjająca konjunktura. Niestety — państwa i narody za dużo trudu i ofiar włożyły w swe nowe siły gospodarcze, by z lekkiem sercem oddać je mogły na żer dawnych międzynarodowych dróg wymian handlowych. Tendencja wszystkich państw, idąca po drodze samodzielności gospodarczej, ma i dalsze następstwa. Wielkie **koncerny światowe,** chcąc przed laty rozszerzyć swój rynek, zakładały we wszystkich niemal państwach instytucje filjalno-siostrzane — instytucje te (czy to o charakterze przemysłowym czy handlowym) raz wraz odrywają się obecnie siłą sytuacji od pnia macierzystego, aklimatyzując się w danym kraju tak dalece, że łącznikiem z warsztatem macierzystym zostaje tylko nazwa lub charakter produkcyjny. — Być może, że światowe koncerny już niebawem same zniszczą swój dotychczasowy system, gdyż wspólne oparcie wyłącznie na stosunkach finansowych staje się łącznikiem niewystarczającym

Fakt nieplasowania przez świat finansowy pożyczek i innych emisyj o charakterze międzynarodowym, jest również dowodem głębokich przemian, które dokonują się w świecie gospodarczym.

Im większe jednak jest państwo tem większe są możliwości jego **gospodarczej niezależności.** Przykład: Zjednoczone Stany Ameryki Półn. Imperjum Brytyjskie, Japonja. Państwa te stwarzają ostatnio nowe olbrzymie przestrzenie zasięgi gospodarcze poza swemi granicami, w które niełatwo dostaje się inne państwo słabsze. Świat dzieli się na olbrzymie **obszary, przestrzenie strefy gospodarcze.**

Wolnych obszarów jest jeszcze wiele. Sama **Europa** nie została jeszcze wciągnięta w odpowiedni obszar. Ba nawet o krajach śródziemnomorskich trudno dziś powiedzieć na którem znajdą się podwórku. Jeśli zaś chodzi o **Europę Środkową** a więc o **Polskę** i jej sąsiadów, to bój o wprowadzenie tych państw w sferę odpowiednich wpływów czy zasięgów gospodarczych, dopiero się rozpoczyna. Niewidoczny jeszcze, ukryty. Już dziś jednak czujemy wypady pierwszych oddziałów ataku, zwłaszcza Berlina, w którym myśl odbudowania Naumanowskiej gospodarczej Europy Środkowej odżywa w pełni sił i programu. Wielki program autostrad, wielki plan połączeń dróg wodnych, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, jest dowodem, że **Berlin** śledząc rozwój światowych zasięgów gospodarczych, i dla siebie, specjalnie w Europie Środkowej, szykuje odpowiedni dogodny planowy teren.

PRZYPOMINAMY

PP. Prenumeratorom zamiejscowym, że w niedziele i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „KURJER" w godzinach od 9—11 rano.

Proklamacja kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego
Żydzi i bolszewizm - głównymi wrogami Trzeciej Rzeszy

NORYMBERGA, 11. 9. (PAT). Podczas uroczystości otwarcia kongresu partji narodowo-socjalistycznej, przywódca okręgu partyjnego Wagner odczytał proklamację Hitlera do narodu niemieckiego, która jest jednocześnie deklaracją polityczną kanclerza.

Po krótkiem ujęciu ogólnej sytuacji międzynarodowej, kanclerz poruszył obszernie

wszystkie zagadnienia, dotyczące wewnętrznego życia Niemiec, rozprawiając ię w ostry sposób z wewnętrznymi wrogami reżimu.

Kanclerz przeciwstawił idee narodowego socjalizmu teorjom międzynarodowego komunizmu, mającego swe źródło w Moskwie. Kanclerz cytuje przytem w proklamacji parokrotnie z naciskiem „bolszewizm“ i „marksistów sowieckich“, jako głównych wrogów Trzeciej Rzeszy.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, kanclerz wskazał na „niepokój i niepewność“, charakteryzujące położenie na świecie. Rzesza Niemiecka pragnie zachować powściągliwość wobec wszystkich międzynarodowych kombinacyj. — Kanclerz zapewnił o pokojowych zamiarach Niemiec, przeciwstawiając im „żydowsko - międzynarodowy komunizm“, pragnący w ogólno-europejskim chaosie zbudować państwo bolszewickie kosztem wolności i dobrobytu wszystkich narodów. Gwarantami pokojowej pracy Niemiec jest armja i partja narodowo-socjalistyczna. Narodowy socjalizm stanowił główny przedmiot ataków kongresu komunistycznego w Moskwie, który w ten sposób dał klasyczną ilustrację pojęcia „niemieszania się“.

Mówiąc o wrogach wewnętrznych, kanclerz podkreślił twarde i mocne stanowisko partji narodowo-socjalistycznej. Nie mamy wogóle potrzeby rozmawiania z naszymi przeciwnikami. Jesteśmy silni i zachowamy siłę. Nie ścierpimy, by ktokolwiek usiłował organizować opór przeciwko naszej sile. Zniszczymy wszelkie objawy oporu.

Głównymi naszymi wrogami są: 1) żydowski marksizm, 2) centrum, 3) pewne elementy typowej reakcji burżuazyjnej. Zwracając się do tych wszystkich przeciwników, kanclerz oświadczył: Daliśmy wam możność, by o was zapomniano. Mamy jednak wrażenie, że nasza wspaniałomyślność została źle zrozumiana. Państwo narodowo - socjalistyczne kroczyć będzie obecnie, łamiąc niebezpieczeństwa, grożące z tej strony. Walka przeciw wewnętrznym wrogom narodu nie utknie nigdy wobec formalnej biurokracji lub jej nieudolności, Tam, gdzie formalna biurokracja państwa okazałaby się nieodpowiednia, do rozwiązania pewnych problemów, wprowadzi naród niemiecki swoje bardziej żywotne organizacje.

To, czego państwo nie jest w stanie rozwiązać, rozwiązane zostanie przez ruch narodowo-socjalistyczny, gdyż państwo jest tylko pewną formą organizacyjną życia narodu. Partja, państwo, armja, gospodarstwo i administracja są tylko środkami do celu, celem zaś jest utrzymanie narodu. To, co jest widocznie sprzeczne z ideą utrzymania narodu, musi być usunięte. Jeśli która instytucja okazuje się nieodpowiednia do podjęcia swych zadań, przejąć je musi i przeprowadzić inna.

Jedna zasada musi być przeprowadzona że szczególną i fanatyczną zaciekłością. Wróg państwa narodowo - socjalistycznego wewnętrzny lub też zewnętrzny nie może odgrywać roli w Niemczech.

Przechodząc do niebezpieczeństw, grożących ze strony „politykujących wyznań“, kanclerz podkreślił z naciskiem, że **partja nie miała i nie ma zamiaru prowadzenia jakiejkolwiek wojny przeciw chrześcijaństwu. Państwo narodowo-socjalistyczne nie będzie tolerować politykujących wyznań religijnych. Narodowy socjalizm nie chce walczyć z temi objawami, gdyż widząc niebezpieczeństwo żydowsko-bolszewickie, pragnąłby on skupić wszystkie siły przeciwko tym siłom.**

Reasumując, określił kanclerz objawy nurtującej opozycji wewnętrznej, jako siły negatywne, nie posiadające żadnych wspólnych idei. Partja narodowo-socjalistyczna natomiast wzmocniła się niezwykle w ciągu ub. roku. Jej członkowie obsadzili znów szereg wybitnych stanowisk państwowych. Armja stanowi nowy filar Trzeciej Rzeszy. (W tem miejscu kanclerz z naciskiem podkreślił „zadania, zastrzeżone wyłącznie armji“). Doprowadziło to do likwidacji tych urządzeń, które w toku rozwoju mogłyby przedstawiać w przyszłości zakłócenie porządku.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych, kanclerz wskazał na brzymie trudności, z któremi uporała się Rzesza w ub. roku po niezwykle złych zbiorach 1934 r. Podkreślił on przytem z naciskiem

zdecydowane postanowienie niedopuszczenia do inflacji i przeprowadzenia „z brutalną bezwzględnością“ walki ze zwyżką cen. Rząd Rzeszy nie dopuści do ustawowej dewaluacji marki niemieckiej, System stałej waluty stanowi podstawę do walki z międzynarodowym kryzysem gospodarczym.

Proklamacja kanclerza Hitlera kończy się niezwykle ostrem zdaniem pod adresem Sowietów:

„W chwili, gdy bolszewicki żyd w Moskwie w nowej zapowiedzi walki głosi światu hasło zniszczenia — stajemy my, narodowi socjaliści, tem mocniej przy naszym wspaniałym sztandarze, niosąc go przed sobą z świętem postanowieniem prowadzenia walki przeciw dawnemu wrogowi“.

Powtórny apel do ludzkości
Abisynja przyjmie każdy rozsądny projekt

GENEWA, 11. 9. (PAT). Na posiedzeniu popołudniowem Zgromadzenia Ligi pierwszy przemawiał delegat Etjopji p. Tekle Havariate, który stwierdził, że Etjopja bardzo chętnie rozważy wszelkie propozycje Ligi Narodów, mające na celu podniesienie poziomu gospodarczego, finansowego i politycznego Etjopji, ale

akcja taka musi być bezinteresowna i posiadać charakter zbiorowy.

Stwierdziwszy dalej, że Etjopja jest państwem chrześcijańskiem o starych tradycjach oraz że pragnie żyć w przyjaźni z całym światem, mówca zapewniał, że Etjopja żywi największy szacunek w stosunku do wszystkich narodów, nawet w stosunku do tych, którzy oświadczyli dziś, że są jej przeciwnikami. Etjopja uznaje ich wartościową rolę odegraną w kształtowaniu się cywilizacji starożytnej i współczesnej. Równocześnie jednak

Etjopja wierzy w Ligę Narodów jako w organizację postępu, która położyła kres podbojom.

Wiadomość jednak okazała się prawdziwą. Interes — kończy pismo — jest bowiem interesem.

Organ generalnej konferederacji pracy „Le Peuple“ stwierdza, że wiadomość ta nie wymaga komentarzy.

Stwierdziwszy zkolei, że Abisynja w obliczu grożącego konfliktu identyfikuje swą sprawę ze sprawą Ligi Narodów, mówca oświadczył, że byłoby niegodnem cywilizacji współczesnej oraz istniejącego od 35 stuleci cesarstwa etjopskiego, gdyby Abisynja oddana została pod obcą kuratelę i gdyby utracić miała prawo do uczestniczenia w postępie i cywilizacji.

Cesarz Abisynji, będąc daleki od egoistycznego odosobnienia, otwiera szeroko wrota dla wszystkich, przyjmując chętnie propozycje, zmierzające do wykorzystania bogactw naturalnych swego kraju.

Odpierając następnie zarzut, iż Abisynja nie wykorzystywała swych bogactw, mówca oświadczył, iż przyczyną tego jest kryzys wywołany nadprodukcją.

P. Havariate poruszył także sprawę niewolnictwa, przypominając, iż Abisynja przedsięwzięła zarządzenia przeciw niewolnictwu po przystąpieniu do Ligi Narodów. Nowe prawa nie mogą jednakowoż natychmiast wejść w życie. Trzeba zaczekać, aż zmienią się obyczaje.

Polepszenie stosunków w Abisynji nie może dokonać się drogą wojny. Narody kolorowe widziałyby w takiej wojnie groźbę dla swej kultury i egzystencji, a wiara ich w misję cywilizacyjną Europy byłaby zdruzgotana.

Przechodząc do oskarżeń, jakie skierowane zostały przeciw Abisynji, mówca oświadczył uroczyście, że Abisynja domaga się natychmiastowego wysłania na swe terytorjum międzynarodowej komisji ankietowej, celem sprawdzenia, czy słuszne są zarzuty pod jej adresem.

W zakończeniu swego przemówienia p. Tecle Havariate zaznaczył, że cesarz Abisynji gotów jest przyjąć każdy rozsądny projekt, uwzględniający wymogi współczesnej cywilizacji oraz uzasadnione interesy wszystkich narodów. Wobec tego, iż nietylko bezpieczeństwo, lecz również sam byt Abisynji są zagrożone, Etjopja apeluje do ludzkości, zwracając się do wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli, aby nie dopuścili do tego, by Afryka spłynęła krwią.

M/s „Piłsudski“ przybywa do Gdyni
Program powitania największego okrętu polskiego

WARSZAWA, 11. 9. (PAT). Największy na Bałtyku statek pasażerski i chluba naszej młodej floty handlowej M/S „Piłsudski“ przybędzie do portu w Gdyni w dniu 12 września o godz. 9 rano. Na spotkanie wypłynie o godz. 8 rano z przystani „Żeglugi Polskiej“ kilka statków pasażerskich i motorówek, na które dostać się będą mogli uczestnicy wycieczek zorganizowanych przez L. M. K., po wykupieniu dodatkowego biletu w cenie 1 zł.

Tegoż dnia w godzinach popołudniowych między 14 a 18, uczestnicy wycieczek będą mogli zwiedzić bezpłatnie sam statek. W dniu 13 września statek będzie myty, prowiantowany itp. Uczestnicy wycieczek będą mogli zwiedzać miasto, port i wybrzeże.

W sobotę dnia 14 września b. r. odbędą się uroczystości, związane z poświęceniem bandery na M/S „Piłsudski“. Okręt przypłynie do awanportu, przybije do nabrzeża polskiego, i zostanie przycumowany koło dworca morskiego. Na pokład wejdą przedstawiciele rządu oraz zaproszeni goście, poczem zostanie odprawiona polowa Msza św. na gornym pokładzie statku. Po Mszy św. nastąpi uroczyste poświęcenie bandery oraz zostaną wygłoszone przemówienia J. E. ks. biskupa Okoniewskiego, p. Ministra Przemysłu i Handlu, Prezesa Rady Linij Żeglugowych „Gdynia — Ameryka“ itd.

Wreszcie w niedzielę dnia 15 września nastąpi uroczyste pożegnanie statku odpływającego o godz. 14 min. 30 w pierwszą podróż zaoceaniczną do Nowego Jorku.

Ważne uchwały konferencji P.I.M'ów
Obserwatorjum wysokogórskie na Pop Iwanie

WARSZAWA, 11. 9. (PAT). W ciągu odbywających się w Warszawie obrad konferencji dyrektorów PIM'ów powzięto szereg ważnych i interesujących uchwał. Z uchwał związanych bezpośrednio ze sprawami polskiemi, zasługuje na uwagę

utworzenie międzynarodowej komisji meteorologicznej dla radjometeorologji.

Nowa ta dziedzina badań, które w Polsce prowadzi się na wielką skalę w obserwatorjum P. I. M. w Jabłonnie, zdobywa sobie na terenie międzynarodowym coraz większe uznanie i zostosowanie. Przewodniczącym tej komisji wybrany został jednomyślnie dyr. P. I. M., dr. inż. Jan Lugeon.

Przedłożony na jednem z posiedzeń plenarnych konferencji dyrektorów przez dyr. J. Lugeon projekt utworzenia stałej stacji podbiegunowej dla badań radjometeorologicznych, spotkał się z wielkiem zainteresowaniem zebranych i jest na jak najlepszej drodze do realizacji.

Z żywem zadowoleniem i aplauzem przyjęto wiadomość o budowie przez PIM obserwatorjum wysokogórskiego na Pop Iwanie.

Interes jest interesem
Sowiety sprzedają Włochom zboże

PARYŻ, 11. 9. (PAT). Prasa francuska podaje wiadomość z Moskwy, potwierdzającą fakt dostarczania przez Sowiety transportów zboża dla Włoch.

„Le Journal“ pisze, iż od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że Sowiety dostarczają Włochom zboża. Oczekiwano gwałtownych zaprzeczeń komisarjatu do spraw zagranicznych. *Wydawało się bowiem mało prawdopodobnem, aby państwo, które zajęło tak wyraźne antywłoskie stanowisko w Genewie, pierwsze pospieszyło z zaopatrzeniej armji włoskiej w żywność.*

Na marginesie nowej zbrodni krakowskiej

Wołamy do sumienia społecznego!

Kraków ma swoją nową smutną sensację. Niepodaliśmy dotąd o niej obszernych wiadomości sądząc, że ma my do czynienia z jedną z licznych zbrodni, które nam przynosi niemal każdy dzień i

które są odbiciem anormalnego stanu społeczeństwa powojenego

wciśniętego w tryby nędzy i kryzysu.

Żmudne dochodzenia władz śledczych ujawniły jednak po kilku dniach szczegóły tak potworne, że jesteśmy niemi wszyscy wstrząśnięci.

Oto jeszcze niemal dwa tygodnie temu na stokach słynnego krakowskiego Sikornika znaleziono trupa zamordowanej młodej dziewczyny niejakiej Gierasówny. Sprawca zbrodni dokonał jej tak sprytnie, że pozacierał niemal wszelkie ślady. Prasa i władze naprożno stawiały różnego rodzaju hipotezy, ale żadna z nich nie dała wyniku.

Aż oto w ub. środę ustalono na podstawie własnowolnych zeznań sprawczyni, że

mordu na śp. Gierasównej dokonała jej koleżanka, 15-letnia Marja Czakówna.

Może nietyle sama zbrodnia, ile ten potworny, straszliwy fakt, że morderczynią jest niemal dziecko, bo 15-letnia dziewczyna

wstrząsa sumieniem całego społeczeństwa.

Stajemy chwilowo jak gdyby uderzeni obuchem wymowy tego przygnębiającego zjawiska.

Nie jesteśmy zwolennikami generalizowania pojedynczych zdarzeń w życiu społecznem. Ale

ostatni wypadek szczególnie na terenie Krakowa nie jest niestety odosobniony.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu jest to na tym gruncie trzecia zbrodnia wstrząsająca i ponura, ale co najważniejsze, dokonana przez młodocianych zbrodniarzy. Mamy je w pamięci: zbrodnia Maliszów, potem Szenkirzyka, obecnie Czakówny.

Co jest szczególnie strasznego w tych trzech sprawach — to udział w dwu z nich młodych, ledwie od ziemi odrosłych kobiet.

Nie piszemy oczywiście o tem wszystkiem w tym celu, aby rozwijać i odświeżać szczegóły tych wypadków. Pozostawiamy je władzom śledczym i sądowi. Przeciwnie uważamy, że zbyt liberalnie traktowano dotąd problem jawności rozpraw z poprzednich zbrodni.

To, co na tem tle działo się na łamach niektórych, znanych pism codziennych — urągało zdrowemu rozsądowi społecznemu.

Żaden szczegół nie uchodził uwagi opinji publicznej informowanej skrupulatnie przez sensacyjne brukowce rozchwytywane przez chciłapczywie wy tłum.

Sądzimy, że temu rozpasaniu pewnej kategorji prasy należy położyć kres.

W imię zdrowia publicznego, w imię ratowania młodych ludzi przed zbrodnią — należy rozpatrywanie tego rodzaju zbrodni ukryć i przeprowadzać przy drzwiach zamkniętych.

Na lekturze zbrodni Maliszów i Szenkirzyka wychowała się Czakówna. Ten łańcuch będzie się ciągnął bez przerwy, jeżeli opinja publiczna nie przeciwstawi się energicznie dalszej, jawnej i bezkarnej propagandzie zbrodni,

jeżeli odpowiedzialne za to władze państwowe nie wkroczą i nie utrudnią tej propagandy.

To jest jedna sprawa,

której załatwienia domagamy się wszyscy,

zanim jeszcze szpalty krwawej prasy nie zapełnią się opisami nowej sensacji krakowskiej.

Ale to nie wszystko. Zbrodnia 15-letniej dziewczyny z Krakowa — na tle poprzednich zbrodni — staje się ostrzeżeniem dla społeczeństwa.

Jest w tem wszystkiem już coś, co wygląda jakgdyby na system.

Patrzymy nie na sporadyczne wypadki, ale na łańcuch wypadków, które muszą mieć swoje jednakowe źródło.

Wszystko musi być zmobilizowane, aby ten łańcuch przerwać.

Nie znamy i nie chcemy znać szczegółów zbrodni na Sikorniku. Wystarcza nam, że dokonało jej dziecko.

I wystarcza, że jest to już trzecia z rzędu tego rodzaju zbrodnia.

Tkwi między nami przyczyna, bo ci młodzi zbrodniarze wychodzą z szeregów naszego społeczeństwa.

Gdzie tkwi źródło tego strasznego zjawiska?

Nie trzeba dociekać zbyt głęboko. Nie trzeba rozwijać sztucznych wykładów o moralności współczesnej i usprawiedliwiać powojenne stosunki i obecną młodzież.

Niema usprawiedliwienia, kiedy młodzież stacza się do otchłani.

Na ten temat pisze się dużo. Niemal bezustannie toczy się dyskusja na temat młodego pokolenia. Różnego typu specjaliści podają różne recepty.

Tymczasem nie wglądamy w sprawy, które są stosunkowo najłatwiejsze do kontroli i najbliżej nas się znajdują.

Mówimy o życiu codziennem naszej młodzieży. Nie różni się ono właściwie niczem od życia starszych.

Młodzież na równi ze starszymi czyta codziennie prasę ociekającą krwią i wyuzdaniem, młodzież chodzi do kina na najbardziej niewłaściwe dla niej filmy, młodzież odwiedza dancingi, młodzież ma dostęp wszędzie tam, gdzie nigdy młody człowiek do pewnego wieku dostępu mieć nie powinien.

Wielokrotnie zwracano na to uwagę.

Episkopat polski wydał niezliczoną ilość ostrzeżeń, przeciwstawiając się systemowi wychowawczemu, koedukacji, zwyczajom panującym dziś na plażach, nieodpowiedniej, demoralizującej lekturze itd. Ostrzeżenia te bądź zbagatelizowano, bądź poprostu wyszydzano,

jako niezgodne z nowoczesnemi prądami.

I oto zaczynamy zbierać owoce. Jeszcze raz stwierdzamy, że nie chcemy generalizować poszczególnych wypadków,

ale nie podobna przejść do porządku nad serją takich zbrodni, jak krakowskie.

Bijemy zatem na alarm!

Wołamy do sumienia całego społeczeństwa, kierujemy apel do wszystkich czynników i domagamy się reakcji.

Winna ona — naszem zdaniem — pójść

po drodze nawrotu do surowej, zdyscyplinowanej metody wychowywania młodzieży,

która wykopie przepaść pomiędzy młodzieżą a tem wszystkiem, co ją dzisiaj psuje i rozkłada.

Najbardziej nowoczesne miasto starożytności

Sensacyjne odkrycie egipskiego uczonego

Angielski podróżnik Edward Ermitage, po powrocie z wyprawy naukowej do Egiptu, udzielił prasie londyńskiej bardzo ciekawego wywiadu, dotyczącego tajemniczego miasta faraonów, istnienia którego dotąd nikt nie podejrzewał. W ciągu wielu lat uczeni nie zwracali uwagi na ten rejon, zainteresował się nimi bliżej dopiero archeolog egipski, profesor Selim Hassan. Szczegółowo obeznany z terenem pracy, na którym bawił się jeszcze jako chłopak,

egipski uczony odkrył dostęp do piramidy z grobowcem królowej, która rządziła ziemią faraonów przed 4 tysiącami lat.

Niedaleko piramidy odkryto ruiny starożytnego miasta „nowocześnie“ urządzonego, bo posiadającego... kanalizację.

W odnalezionej krypcie spoczywała **mumja królowej Chent - Kawes, pierwszej kobiety samodzielnie panującej nad kolebką ówczesnej cywilizacji.**

Imię tej dzielnej niewiasty oddawna znane było archeologom, jak, o tem świadczą napisy, wyryte w kamieniu.

Królowa Chent - Kawes, prawdopodobnie była ostatnią przedstawicielką czwartej dynastji faraonów, zaś syn jej — pierwszym faraonem piątej dynastji.

Piramida stała w centrum miasta, rozbudowanego według ściśle ustalonego planu.

Archeologowie twierdzą, że dotychczas nie napotkano w pracach wykopaliskowych na tak doskonale rozplanowane osiedla starożytne.

Fundamenty domów zbudowane są na tyle trwałe, że nawet jeszcze teraz, po 4.000 lat, można wznosić nowe piętra. Każdy budynek posiadał własny pokój kąpielowy i był zwrócony w stronę północną dla zabezpieczenia przed działaniem promieni słonecznych. Mieszkania prawie niczem nie odróżniały się od współczesnych apartamentów. Przy wejściu do domu znajdowała się komórka dla portjera, obok której była poczekalnia. Jadalnia zajmowała centralne położenie, sypialnie, zaś doń przylegały. Wewnątrz zachowały się ślady ozdób architektonicznych.

J. K.

Prostym sztychem

Niezwykła krew

Życzliwa dusza przysłała mi wycinek z wychodzącego w Stanisławowie żydowskiego tygodnika „polityczno-społecznego“ z końca ub. miesiąca. Tygodnik ów nazywa się niewiadomo czemu tylko „Słowo“. Jest w nim bowiem więcej niż jedno słowo. Jest dużo słów a — wszystkie niepotrzebne. Czasami bezczelne.

Przekonałem się o tem, czytając ów nadesłany mi wycinek, zatytułowany „Kongres krwi“ (ładny tytuł — co?). Jest to ponura i zawiła historja, naprawdę krew w żyłach mrożąca. Dotyczy bowiem krwi całego świata, która — jak nas autor zapewnia — urządziła se meeting nad Marną. A jakże.

Przewodniczyła tej osobliwej siurpryzie i zagaiła ją arystokratyczna krew błękitna, srodze biadając nad swoją niedolą. Następnie lamentowała „przedstawicielka mieszczańskiej krwi aryjskiej“, a po niej krew indyjska, murzyńska, mongolska. Każda z nich domagała się udzielenia jej przewodnictwa na kongresie, jako że każda uważała się za najważniejszą.

Ostatniej, relacjonuje autor „od naszych“, udzielono głosu przedstawicielce mniejszości we wszystkich krajach, krwi żydowskiej.

Niezwykła to była krew, ta krew żydowska.

Autor pisząc o niej pochlipuje, rzewnie roniac krokodyle łezki:

„Semicka krew mówiła cichutko. Sił już jej snać nie starczyło, aby się zdobyć na buńczuczny głos poprzednich mówczyń. Mówiła o wszystkiem. Cicho, bez patosu, ale dobitnie. O wojnie światowej, o swym udziale we wszystkich prawie armjach świata, o ustawicznych prześladowaniach, ekscesach, napadach, pogromach“.

Nie można zaprzeczyć udziału „żydowskiej krwi“ we wszystkich armjach świata, jak niemożna zaprzeczyć że żadnej armji to na zdrowie nie wyszło... Gorzej już jest z tem przelewaniem tej krwi. Jakżeż to bowiem służąc w łapiduchach, prowianturach, biurach itp. tyłowych formacjach krew przelewać można? Chyba bijąc na szabas drób koszerny... Niema więc o co tyle wrzasku robić.

Na onym krwawym kongresie jednak —

„stała się rzecz dziwna. Krew mniejszości okazała się większością. A dumna dama w błękicie musiała jej odstąpić fotel prezydenta kongresu...“

Trudno. Na chorobliwą żydowską megalomanję niema rady. Nie pomoże nawet perski proszek, „Flit“ czy modny obecnie japoński „Katol“.

Ciekawe jednak coby o tej całej bzdurze powiedział kochany, nieoceniony redaktor „Stürmera“ niejaki Streicher. I czy pod jego bokiem mogłyby się takie herezje w druku ukazywać?

I czyby się jaki Żyd na coś takiego odważył?...

VIKI

Kanały międzymorskie

Ostatnio wiele się pisze o Kanale Sueskim, w związku z zatargiem włosko - abisyńskim. Podajemy dzisiaj bliższe dane o tym kanale, jak również o trzech innych, które podobnie są zbudowane jak Sueski.

Kanał Sueski: Port Said Sues, długość 160 km., szerokość w zwierciadle 70—110 m., u podstawy 38.5 m., głębokość 9.5—10.5 m. Rok otwarcia 1869.

Kanał Panamski: Colon-Panama, długość 81.2 km., szer. u podstawy 91.4 m., głębokość 12.5—13.7 m., 6 śluz. Rok otwarcia 1914.

Kanał Kiloński: Brunsbuettel - Holtenau, dł. 99 km., szer. w zwierciadle 102 m., u podstawy 44 m., głębokość 11 m. Rok otwarcia 1895.

Kanał Koryncki: Poseidonia - Isthmia, dł. 6.3 km., szer. w zwierciadle 21—25 m., głęb. 8 m. Rok otwarcia 1893.

ODDAJ „10 STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY“!

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Prace nad klasyfikacją gruntów

Odbyło się w Min. Skarbu plenarne posiedzenie Głównej Komisji Klasyfikacyjnej gruntów dla podatku gruntowego pod przewodnictwem podsekretarza stanu W. Staniszewskiego.

Na porządku dziennym była sprawa zatwierdzenia instrukcji regjonalnej i klasyfikacyjnej, normującej zasady oraz sposób klasyfikacji ogólnej na terenie całego państwa.

Jest to zakończenie okresu prac przygotowawczych. Obecnie prace, związane z właściwą klasyfikacją gruntów, postępować będą w szybkiem tempie na terenie wszystkich województw, z wyjątkiem jedynie 4-ech województw centralnych, gdzie klasyfikacja gruntów rozpocznie się z dniem 1 kwietnia 1936 roku.

Czechosłowacja wraca do inicjatywy prywatnej

„Moravsko Slezky Dennik" donosi, że deficyt w preliminarzu budżetowym Czechosłowacji na r. 1936 udało się rządowi po wielkich wysiłkach zredukować do sumy 1.100 miljonów koron czeskich.

„Ceske Slovo" donosi, że gubernator Czechosłowackiego Banku Narodowego dr. Englisz opracował plan uzdrowienia budżetu czechosłowackiego, oparty na zasadzie zawrócenia z dotychczasowej drogi i zastosowanie procesu deflacyjnego. Plan ten według dziennika przewiduje zaniechanie subwencjonowania „gospodarki państwowej", odstąpienie od zasady „gospodarstwa planowego" na rzecz prywatnej inicjatywy, zmniejszenie obciążenia podatkowego, usunięcie kobiet z pracy w urzędach oraz zorganizowanie obozów pracy dla bezrobotnej inteligencji.

Zniżka taryf kolejowych dla drzewa

Ministerstwo Komunikacji obniżyło o 25 proc. stawki taryfy przewozowej przy eksporcie przez porty polskie następujących materjałów drzewnych: drewno iglaste nieobrobione, kopalniaki iglaste, słupy teletechtoniczne iglaste, pokłady kolejowe iglaste, drewno iglaste obrobione.

Zniżka ta obowiązywać będzie na okres 3 miesięcy, przyczem będzie ona uzależniona od wywiezienia przez wszystkich eksporterów łącznie pewnego kontyngentu, który ma jakoby wynieść 150 tysięcy tonn.

Czy wolno przy tej sposobności zapytać co się dzieje ze zniżkami specjalnemi dla Ziemi Czerwieńskiej.

Poważne tranzakcje na Targach Wschodnich

W ciągu ostatnich dni zwiedził Targi cały szereg kupców z różnych połaci kraju, którzy nawiązali bezpośrednie stosunki z wystawcami na Targach Wschodnich i udzielili bardzo poważnych zamówień. Najpoważniejszym sukcesem handlowym cieszą się nadal roby przemysłu gumowego. W dziale tym zanotowano bardzo poważne tranzakcje na dostawę węży gumowych, posadzki gumowej oraz galanterji. Obok zamówień kupieckich, zamówienia zostały poczynione także przez samorząd terytorjalny. — Niemniejszym sukcesem mogą poszczycić się firmy przemysłu metalurgicznego, a w szczególności firmy wyrabiające maszyny masarskie, jak i firmy wystawiające rury i złącza metalowe. Dużem zainteresowaniem cieszą się nadal wystawy galanterji drzewnej, którzy w ciągu ostatnich dni otrzymali poważne zamówienia.

Ostatnio zwiedzili Targi, Konsul generalny Rz. P. w Tel Avivie p. Łukasiewicz oraz kupcy z Południowej Afryki.

Dziennikarze zagraniczni na Targach

W ciągu ostatnich dni zwiedził Targi Wschodnie szereg dziennikarzy zagranicznych, a to z Niemiec, Austrji oraz Rumunji. Dziennikarze ci reprezentowali zarówno czasopisma codzienne, jak i gospodarcze. Korespondenci zagraniczni podkreślali z uznaniem, że Targi są bardzo poważną imprezą i że dają doskonałą sposobność zapoznania się z produkcją przemysłu polskiego, o którego rozwoju zagranica w wielu wypadkach nie jest należycie zorjentowana. Dużo uwagi poświęcili dziennikarze stoiskom przemysłu ceramicznego i elektroenergetycznego.

8-miesięczne saldo polskiego banku zagranicznego

Bilans handlu zagranicznego Polski w **sierpniu r. b.** zamknięty został saldem **dodatniem** w wysokości 5 miljonów 70 tysięcy zł.

Według tymczasowych danych w sierpniu br. przywieziono do Polski 209.235 tonn towarów za sumę 71,956 tys. zł., a wywieziono z Polski 1.201,288 tonn towaru za sumę 77.026 tys. zł. W porównaniu do lipca br. wywóz zwiększył się o 709 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o 1.242 tys. zł.

Wobec tego, że saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło (w okrągłych liczbach) w styczniu 16,4 milj. zł., w lutym — 4,6 milj. zł., w marcu — 5.3 milj. zł., w czerwcu — 2 milj. zł. w lipcu — 3,1 milj. zł., a w sierpniu — 5 milj. zł., a ujemne saldo tego bilansu przyniosły miesiące: kwiecień — 0.2 milj. zł. i maj — 1.8 milj. zł., bilans handlu zagranicznego Polski w ciągu **pierwszych ośmiu miesięcy bm. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości — 34.4 milj. zł.**

Kredyt na rozbudowę Tarnopola

Komitetowi rozbudowy m. Tarnopola przyznano jako kontyngent na r. 1935 — 200.000 złotych, a to na finansowanie **budownictwa mieszkaniowego** (100.000 zł). **budownictwa blokowego** 50.000 zł. i reszta na przebudowę wielkich mieszkań na małe. Kredyty subwencyjne zostały przeznaczone na 22 nowych objektów i 2 dobudowy i nadbudowy. Rozmieszczenie budynków nowych przypada na rozbudowujące się dzielnice: Zarudzie, Śródmieście, Zagrobelę i Mikulinieckie. W ten sposób Tarnopol zyska 87 nowych mieszkań z 158 izbami mieszkalnemi.

Koszt budowy powyższych budynków, określony został na około 750.000 zł. co świadczy o dużem zainteresowaniu budowlanem w Tarnopolu, gdzie powstają również budynki większe. Prezydent m. Tarnopola p. Widacki, kieruje ostatnio osobiście akcją rozbudowy i remontów, gdyż miasto zniszczone wojną, wymaga dużo wkładów. Kapitał prywatny w Tarnopolu inwestował ostatnio bardzo dużo w budownictwie blokowem.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, dnia 12. września 1935.

Giełda zbożowa

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepaku, ziemniakach, mące i otrębach oraz egzekutywne kupno żyta.

Jęczmień, owies, rzepak, rzepik i mąka pszenna prowincjonalna podrożały.

Ceny innych artykułów niezmienione.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna

Nadal zastój w obrotach.

Dolar około zł. 5.30.25.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe blokowane w hurcie kg. 2.70 zł, w detal. 3,00 zł.

Masło deserowe II-giej sorty w hurcie 2.50 zł, w detalu 2.80 zł.

Masło kuchenne hurt 2.50 zł, detal 2.80 zł.

Jaja hurt 3.60 zł, detal 6,5 grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 12. IX 1935

5 proc. poż. budowlana	40·25
4 proc. poż. inwestycyjna	110·25
3 proc. poż. inwest. seryj.	115·—
4 proc. poż. konwersyjna	68·50
5 proc. poż. kolejowa	60·75
6 proc. poż. dolarowa	82·13
4 proc. poż. dolarowa	51·—
7 proc. poż. stabilizacyjna	63·38
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgia	89·65	Praga	21·93
Gdańsk	—·—	Paryż	34·90
Holandja	358·65	Szwajcarja	172·83
Londyn	26·24	Włochy	43·35
N. Jork	5·31	Berlin	213·3[illegible]

Giełdy zagraniczne

Londyn 12. IX. 1935

N. Jork	4·93	Zurych	15·18
Paryż	74·88	Praga	119·75
Berlin	12·27	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·31	Hiszpanja	36·18
Bruksela	29·27	Wiedeń	26·15
Rzym	60·46	Warszawa	26·25

JÓZEF BIENIASZ. 12

W puszczy nad Salatrukiem

POWIESC

Ugasiwszy pragnienie, niedźwiadek rozpoczął wędrówkę po klatce. Obwąchiwał każdy kąt, każdy znaleziony przedmiot. Wszystko tu woniało inaczej niż w lesie, wszędzie wyczuwał zapach człowieka. Natknąwszy się na mięsiwo, popróbował. Było wcale znośne dla podniebienia; w życiu nie jadł nic podobnego. Spożywszy całą sztukę, uczuł błogą sytość i ogromne zmęczenie w całem ciele, wrócił więc do kąta, zwinął się w kłębek i niebawem zasnął głęboko.

W pewnej chwili nocy zbudził go jękliwy poszum lasu. Gdzieś niedaleko gwarzyły z poświstem drzewa, niemal tuż za ścianą odprawiał bór tajemnicze modły. Szły poszepty, rozhowory, monotonna pieśń chojarów.

Turul uniósł łeb i nasłuchiwał. To jego wołała do siebie knieja, a w kniei matka, leżąca w zacisznej gawrze. Dopiero teraz spostrzegł, że mu brak miąszu jej ciepłego brzucha, puszystych kudłów, do których tak chętnie się przytulał i nabrzmiałych mlekiem piersi, udzielających o każdej porze niezrównanego napoju. Zapiszczał żałośnie, cichutko, by nie budzić wrogów, co mu łeb weretą okręcili, pozbawiając tchu i uwięzili w pustej, ciemnej komórce. Tym wspomnieniom wtórowały przyjaznym poszumem drzewa i wicher, który wpadłszy przez okienko, rzucił w nos świeży zapach zieloności.

Niedźwiadek podniósł się z legowiska i rozejrzał. Wokół panowała głęboka ciemność nocy. Nie widział ani na krok, lecz czuły węch i ostro postawione uszka nie mogły zawieść. Powiedziały mu one, że w pobliżu niema wrogów i że z ich strony nic nie grozi. Kilkakrotnie obchodził swoje więzienie, szukając wyjścia. Najdłużej zatrzymywał się przy drzwiach. Wcisnawszy nos w waska szparę, zrozumiał, że tędy prowadzi droga do upragnionej wolności, do kniei, do matki. Przestrzeń ściśle ścianami odgraniczona wzbudzała w nim paniczny lęk, więc skomląc, jął targać kłami i pazurami drzwi, co mu drogę na świat zatarasowały. Ale drzwi stały mocne, niewzruszone. Nawet nie drgnęły.

Zmęczony daremnemi wysiłkami, wrócił do kąta, medytując. Ciągłe wpadanie górą wiatru zwróciło jego uwagę na umieszczony wysoko otwór. Tam właśnie wpił chciwy wzrok i już postanowił. W kilku bezszelestnych podskokach dopadł ściany, stanął na tylnych łapach, wysilił ostre pazury i wbijając je w drzewo, jął piąć się ku górze. Pazury nie chwytały. Suche, twarde bierwiona okazywały się oporne, poddając się jeno tu i ówdzie. Turul spadał raz po razu, nierzadko z pod samego otworu. Wspinka na najwyższe drzewo w lesie była igraszką w porównaniu ze ścianą, pozbawioną kory i wygładzoną ostrzem topora.

Blady brzask ścielił się w przestrzeni, gdy niedźwiadek, uczyniwszy rozpaczliwy wysiłek, zawisł na futrynie okienka. Spojrzał i małe, dzikie serce zabiło mu z żywej radości. Tuż obok knieja szumiała łaskawie, drzewa wyciągały doń swe zielone wiechciska, wiatr objął mu pieściwie rozczochrany łeb. Nie mierząc przestrzeni, stoczył się jak kula na drugą stronę. Kto inny byłby się potłukł, nabił guza, może nawet kości połamał, ale niedźwiadek pozbierał się napoczekaniu, przyczaił i w kilku mocnych, rozpaczliwych susach przepadł w gąszczu.

Radośnie go powitał las. Stare smreki, pośród których spędził dziecińskie lata u boku matki, trzęsły na jego widok swemi, dobrotliwemi brodziskami; nuciła mu nad głową leszczyna odwieczną kołysankę; chwiały się krzewy i jałowce, nawet skrzypy i ladajakie leśne zioła, widząc powrót więźnia na swoje łono.

Odsadziwszy się od nienawistnej zagrody, gdzie go twardemi ścianami od szerokich przestrzeni oddzielono, niedźwiadek poweselał, nabrał pewności siebie. Czyste powietrze szło mu w rozwarte nozdrza, niosąc same przyjazne, dobrze znane zapachy. Ani śladu z ckliwej mdłej woni dwułapej istoty, nigdzie cuchnącego odoru potwora, co milczkiem zwykł atakować. Pomykając gęstem podszyciem, kierował się z przyzwyczajenia wciąż pod wiatr, czego nauczyła go matka. W ten sposób wiatr zawsze niezawodnie, czy mu nie zagraża co po drodze.

Naraz przystanął zdumiony. Ostry wicher przyniósł niespodziewanie nad wszystko umiłowany zapach futra niedźwiedzicy. Zaskomlał przeciągle i upewniwszy się kilkakrotnie, czy się nie myli, pocwałował pędem w tym kierunku. Nadciągała burza, poprzedzana przez srogie grzmoty, ale Turul jakby oszalał. Mimo strachu, nie zważał na oślepiające błyski, ani na gwałtowne chlusty deszczu. Stęskniony do ciepłych kudłów, nie schronił się w gąszczu paproci, nie przypadł pod kłodą, lecz wciąż węsząc, gnał przed siebie.

Wczesnym rankiem tego dnia zbudził Gozdawę Jędrzej. Stary sługa, wszedłszy do pokoju, gdzie leżał pan, drapał się zafrasowany po głowie, jakby nie wiedział, od czego zacząć.

— Co nowego Jędrzeju? Leje jak z cebra — zagadnął Gozdawa.

— Juści leje, proszę pana.

— Cóż was tak wcześnie poderwało? Przecie to dopiero piąta — spojrzał na zegarek.

— Ano nic, tylko ja tu wedle tego dzikusa...

— Jakiego?

— Niby tego, cośmy wczoraj złapali w lesie

— Prawda! Co się stało? Chyba nie zdechł przez noc — zaniepokoił się dziedzic.

— Zdechnąć to on nie zdechł, proszę pana, ale uciekł gałgan jakiś — stary rozłożył bezradnie ręce.

Gozdawa zerwał się z posłania.

— Uciekł? Jak to może być! Przecie zamknięty!

(C. d. n.)

Teore ycy kryzysowi Ameryki

Zamordowany dyktator Louisiany

(—) Na senatora Hueya Longa, byłego gubernatora amerykańskiego stanu *Louisiana*, najzacieklejszego przeciwnika prezydenta Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej Roosevelta, dokonał dnia 8 bm. dr. *Weiss*, pono Żyd, spocjalista chorób nosa i gardła, w korytarzu Senatu zamachu, raniąc go z rewolweru w brzuch. Long przeniesiony do szpitala po dwu dniach ciężkiej walki ze śmiercią zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Bezpośrednio po zamachu dr. Weiss zasypany gradem kul, wypuszczonych z miniaturowych karabinów maszynowych, któremi kierowała stale dyktatorowi Louisiany towarzysząca straż przyboczna, padł na miejscu, unosząc ze sobą tajemnicę sprężyn zamachu.

Zamach dokonany został z upiorną dokładnością w chwili najzacieklejszej walki radykalizmu z konserwatywnemi reformami politycznemi Roosevelta. Kula zamachowca usunęła z drogi człowieka, który z temperamentem plebejuszowsko - rewolucyjnym rzucił się w objęcia bezwzględnej i z niczem nie liczącej się demagogji, zapomocą której opanował całe amerykańskie Południe. Echa strzałów długo jeszcze rozbrzmiewać będą po ulicach Zjednoczonych Stanów a farmerzy i bezrobotni Południa niejednokrotnie jeszcze przypomną śmierć swego wodza i *niekoronowanego króla*.

Padła najpopularniejsza postać ulicy amerykańskiej, padł „selfmademan", niedawny zdecydowany zwolennik polityki Roosevelta, w ostatnim czasie jej

bezwzględny, nieprzebierający w środkach przeciwnik.

Huey Long liczył w chwili śmierci zaledwie 42 lata życia, przez które jako syn biednego rolnika, szedł z dużym trudem lecz i z butną odwagą. Od *czyściciela butów* zacząwszy — już w 22 roku stanął w szrankach *palestry amerykańskiej;* a dalszą swą karjerę zawdzięczał stosunkom, jakie tylko w południowej części Zjednoczonych Stanów są możliwe.

We wszystkich swoich poczynaniach był zdecydowanym *obrońcą naj niższych warstw*, które umiał opętać swą demagogją, ciskając obietnicami na wszystkie strony. Między innemi był on propagatorem fantastycznego programu tzw. podziału dóbr. Majątki osobiste, wynoszące wyżej niż 3 do 4 miljony dolarów, w myśl jego programu, miały być zlikwidowane, a każdą rodzinę amerykańską obdarzyć zamierzał z ogólnego majątku amerykańskiego 5.000 dolarów. W każdym domu amerykańskim samochód, w każdym domu aparat radjowy — oto hasła, któremi ciskał w tłumy ten ciekawy „socjalista", kierujący swe strzały demagogiczne nietyle przeciw małemu kapitałowi, ile przeciw *potentatom finansowym*, których sprowadzić chciał do poziomu „małych miljonerów".

W oparciu o ten niejasny zresztą program zdobywa Long w 25 roku życia poważne stanowisko w samorządzie rodzinnego miasta, a w 35 roku życia, mając za sobą poparcie *szerokich mas ulicy zostaje*

gubernatorem Lousiany.

W tym charakterze staje się Long osią niejednej, na amerykański sposób zakrojonej, *sensacji.*

Szczególną opieką otacza swe *rodzinne miasto*, przysparzając mu bogatą sieć dróg, mostów, liczną liczbę szkół — podnosząc uniwersytet louisianski do rzędu najświetniejszych uczelni Południa.

Koszty tych inwestycyj Long zwala nie na barki skromnych podatników lecz na garby koncernów *naftowych, elektrycznych, gazowych itd.*

W dniach wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych staje Long po stronie Roosevelta. A gdy „New Deal" atakuje pozycje potentatów finansowych, dyktator Louisiany rzuca na ulice hasło:

„każdy królem... nikt nie ma prawa posiadać więszego niż pół miljona dochodu rocznego".

Ostrze główne przeto skierował Long przeciw multimiljonerom, a z dnia na dzień zyskiwał zwolenników nie tylko we własnym stanie, nietylko w stanach Ameryki Północnej, ale daleko poza ich granicami. Mylilby się ktoś ktoby sądził, że *wielki kapitał amerykański* obojętnie przyglądał się manewrom Longa. Przeciwnie — podziemne siły miljarderów i miljonerów zaatakowały „dyktatora" w stolicy jego wpływów w *Louisianie*. W lutym roku zeszłego spowodowano powstanie przeciw rządom *„socjalisty"*, który jednak w mig zjawił się na podminowanym terenie i w niedługim czasie opanował sytuację.

Odtąd walka Longa przeciw prezydentowi Rooseveltowi staje się ostrzejszą — „dyktator" zarzuca mu, że w reformach swoich stanął w połowie drogi, że oddał się na usługi *wielkiego kapitału.*

W ostatnim czasie mówiono o Longu, jako o groźnym przeciwniku Roosevelta przy przyszłych wyborach prezydenckich, tem groźniejszym, że zdołał on dla swego programu pozyskać „radjokaznodzieję patra Coughlina" z Detroit, z którym opracował plan założenia *nowej partji politycznej*

Czyja kula dosięgła dyktatora Louisiany — czy rooseveltowska czy wielkokapitalistyczna — to pozostaje w tej chwili tajemnicą — sam mord jednak był wydarzeniem niemal zasadniczem, którego echo odbije się na całej linji od chaty bezrobotnego począwszy, a na opancerzonej kasie multimiljonera skończywszy.

Zamordowanie kandydata na *dyktatora „faszysto - hitlerowskiego"*, zwrócić musi uwagę opinji światowej na te *ruchy reformatorsko - ekonomiczne*, których bogatym terenem jest dziś *Ameryka.*

Niedawno właśnie w czasopiśmie, wychodzącem w Karlsbadzie pt.: *„Zeit schrift für Socjalismus"*, ukazały się sylwetki głównych

„proroków kryzysu",

którzy podejmują się inkasowania kryzysu i przywrócenia ogólnego dobrobytu.

Na pierwszem miejscu obok Longa i jego teoryj, zanotować należy ruch powstały w *Kalifornji* pod nazwą *„Utopian Society"* — stowarzyszenie utopistyczne. Opiera się ono na zżółkłej i dawno już w magazynach przez mole przetrawionej publikacji Bellamy'ego pt.:

„Spojrzenie wstecz na rok 2.000"

Ruch ten liczy 960.000 członków, a w programie swym domaga się przy stąpienia na wielką skalę do *robót publicznych* i opodatkowania w tym celu posiadaczy wielkich majątków.

Kolejnym „prorokiem kryzysu" jest mniej poważny w swych koncepcjach lekarz dr. *Townsend*. A jednak około 25 miljonów Amerykanów podpisało jego petycje do Kongresu, z żądaniem, by program lekarza uzyskał moc ustawy. Cóż głosi dr. *Townsend?*

„Wszyscy ludzie starzy mają otrzymywać rentę po 200 dolarów miesięcznie pod warunkiem, że wydadzą tę sumę do ostatniego centa w ciągu odnośnego miesiąca".

Tą drogą obiecują sobie „prorocy" *ożywienie gospodarstwa*, co mausprawiedliwić wysokość sumy wymaganej na ten cel od państwa.

Wspominaliśmy nazwisko duchownego *Coughlina* z Detroit, przyjaciela Longa. Pater ten założył *„Ligę Sprawiedliwości Społecznej"*, a oparłszy się na prymitywnych koncepcjach gospodarczych rzucił, pod hasłem: „uczciwe dolary", rękawicę dewaluacji, żądając uruchomienia *kosztem multimiljonerów wielkich robót publicznych.*

Jak więc widzimy program wielkich robót z dewizą: przezwyciężyć kryzys — jest na ustach iw mózgach miljonów i jeszcze raz miljonów ludzi całego świata. Program ten chwieje się dziś pomiędzy, że się tak wyrazimy, kasami kapitału a nędzą ulicy. Walka wre.

Z Teatru Wielkiego

Lwów zachwycony operą

Więc znów przepełniona sala, ścisk entuzjazm i grzmoty oklasków. W czasie przerwy zaś słyszałem dowcipne a jakże charakterystyczne zdanie: Mówi się, że opera jest przeżytkiem — a nawet taka stara „żydówica" ciągnie... Grano bowiem rzeczywiście starą, znaną, powiedzmy oklepaną operę Halevy'ego „Żydówkę", której mocno naciągnięta treść razi swą tendencją, a muzyka, aczkolwiek nadzwyczaj melodyjna i piękna, pod względem środków wyrazu naprawdę „mysz ką trąci" — jak zresztą wiele innych oper z tej samej epoki. Dzieło to jednak cieszy się zawsze powodzeniem i — powiedzmy szczerze — właśnie dla swego melodyjnego bogactwa jest ogólnie lubianem.

Opera ta daje również pod względem wokalnym wielkie pole popisu dla solistów, którzy mogą tu niejako zajaśnieć swym kunsztem śpiewaczym — ale też wlać umiejętnie w każdą rolę pewną dozę uczucia. Wykonawczyni więc tytułowej roli i odtwórcy partji mściwego Eleazara i nieszczęsnego kardynała, a nawet księcia, mają dużą sposobność do popisu pod każdym względem. Że tak jest w rzeczystości — dowodem tego był właśnie ów wiel ki sukces onegdajszy całego śpiewaczego zespołu, a już największy p. W. *Wermińskiej*, która kreowała ową słynną partję Racheli. Zdaje się — że na dosadne określenie olbrzymiego talentu i śpiewaczych walorów tej naprawdę cennej śpiewaczki — brak jest superlatywów.

Słucha się jej z całą rozkoszą i z tem błogiem przeświadczeniem, że zawód żaden słuchacza spotkać nie może. Głos jej w miarę dramatyczny, potrafi być pełnym słodyczy i blasku, *potrafi przejąć, ujarzmić i zachwycić.* A z tym jej wielkim darem śpiewaczym idzie w parze jej, w najdrobniejszych szczegółach obmyślona i opracowana, gra sceniczna. Toteż Wermińską, śmiało zaliczyć można do szeregu naszych najprzedniejszych gwiazd śpiewaczych *tych z kategorji pierwszej wielkości.*

Drugim z kolei — gdy o sukcesy omawianej opery chodzi — jest p. *Mossoczy*, tytułowany, doskonały śpiewak, w którego pięknym głosie kryje się tak wiele serdecznego ciepła i głębokiego uczucia. Śpiewał on partję kardynała przepięknie, grał dostojnie i dał przykład doskonałej, wyraźnej dykcji. P. *Gołębiowski* rozśpiewał się „na dobre" i w trudnej roli złotnika wstąpił w ślady owych słynnych wykonawców tej partji, śpiewał miękko, serdecznie, zdobywając zasłużenie szczere oklaski.

W miejsce p. Szlemińskiej — wystąpiła p. *W. Jędrzejewska*, która zdołała się w przeciągu dwóch dni wyuczyć odpowiedzialnej partji, co bezsprzecznie dowodzi jej wielkiego talentu. Opanowała partję dzielnie — ale nie zdołała opanować nerwów, efektem czego był nieznaczny „kiks", który jej jednak żadnej nie przynosi ujmy, bo to się zdarzało i zdarza największym śpiewakom nawet. Podkreślam to tembardziej, że mimo niepotrzebnego zdenerwowania, srebrzysty jej głos brzmiał wdzięcznie i szlachetnie a w akcie III — choć mało miał sposobności ku temu — zajaśniał w całej pełni.

P. *Janusz Popławski* (Leopold) przedstawił się Lwowianom jako pierwszorzędny śpiewak, niezbędny w tak solidnym zespole, umiejętnie władający miłym i dźwięcznym głosem. Pan *Popiel* wreszcie w roli naczelnika Konstancji — po dotychczasowych występach w poprzednich operach — uczynił nam miłą niespodziankę, bo w wymienionej roli śpiewał bez porównania piękniej niż w innych. Widać z tego, że śpiewakowi temu niekażda rola odpowiada jednako.

Chór śpiewał doskonale, podkreślić zaś trzeba specjalnie pięknie wykonane na wstępie krótkie *„Te Deum"*. Zasługa to obydwu dyrygentów scenicznych *pp. Wojnarowicza i Altenberga.*

Całością kierował zasłużony kapelmistrz b. opery lwowskiej p. *Lehrer*, spokojny, pewny i czujny dyrygent, dla którego opera i orkiestra są zawsze żywiołem i ulubionym warsztatem pracy. Pod jego doświadczoną ręką akcja operowa i jej ilustracja muzyczna musi potoczyć się solidnie. Doskonałe ugrupowania chórów, solistów i statystów w finałach aktu I. i V-tego — jakoteż inne szczegóły sytuacji na scenie — były zasługą reżyserji p. *A. Popławskiego.* Ewolucje baletowe chaotyczne były i „niedociągnięte".

W. HAUSMAN.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„Caranga"

(CHIMERA)

Tytuł filmu pochodzi od nadzwyczaj oryginalnego tańca „Caranga" odtańczonego w tej wesołej komedji muzycznej z niebywałym temperamentem i wdziękiem przez 300 prześlicznych par. Treścią filmu są zabawne perypetie młodego lekkoducha, który odziedziczywszy niespodzianie wielki spadek musi go „przepuścić" w przeciągu pół roku, by uzyskać jeszcze większy. Tymczasem wszystko mu idzie naopak: nie mający żadnych szans koń, na którego stawia, przychodzi pierwszy do mety, podła sztuka, którą wystawia nakładem olbrzymich kosztów odnosi niebywały sukces — słowem „pieniądz ciągnie pieniądz". W końcu jednak udaje mu się stracić wszystko, uzyskać nowy spadek i rękę ukochanej. Film nagrany w żywem tempie obfituje w szereg arcyzabawnych scen, budzących huragany śmiechu na widowni. Role główne kreują urocza Lili Damita i „angielski Chevalier" Jack Buchanan. Twórca niezapomnianej „Kariokí" reżyser Thornton Freeland dał filmowi pierwszorzędną oprawę (kosztowało to ponoś... 100.000 funtów szterlingów).

Nadprogram krótkometrażówka PAT-a „Park w słońcu" z tak prześlicznemi plenerami, jakie się rzadko i to w najlepszych filmach zagranicznych widuje.

Na podkreślenie zasługuje z nadzwyczajnym smakiem i zmysłem artystycznym odremontowane na nowy sezon przytulne wnętrze Chimery. *(n.)*

CO DZIEN NIESIE?

13 WRZEŚNIA	Piątek
Wsch. sł. g. 5.04 r. Zach. sł. g. 6.01 m.	Filipa, Eugenji Sob. Podw. Krzyża

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek, 13. 9. g. 8. w. „Poławiacze pereł" opera.

Sobota 14. 9. g. 8. w. „Awantura w raju" farsa.

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek 13. 9. g. 8. w „Mój kochany głuptasek" komedja.

Sobota 14. 9. g. 8. w Wieczór wierszy, prozy i satyry młodych poetów lwowskich

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: Audjencja w Ischlu u cesarza Franciszka Józefa I.
CASINO: „Dla ciebie tańczę".
CHIMERA: „Caranga" z Lili Damitą i Jackiem Buchaonanem.
COLOSSEUM: „Macierzyństwo"
GRAŻYNA: „Siostra Marta jest szpiegiem".
KOPERNIK: „Mała mateczka".
MARYSIEŃKA: „Mała mateczka".
MUZA: Poszukiwacze złota.
PALACE: „Legjon Nieustraszonych".
PAN: Petersburskie noce" i „Poco pracować".
PAX Nieczynne.
RAJ: „Weronika".
STYLOWY: Don Juan oraz rewja.
ŚWIT: Świat się śmieje — komedja sowiecka.
WANDA: Klub dżentelmenów i Zaufałam Ci.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia, że prace swoje po wakacjach podjął 3 września i przypomina, że I Ogólne Zebranie z odczytem odbędzie się przy ul. Boularda 5 II p. (3 września o godzinie 17-ej.).

Liga Morska i Kolonjalna Oddział Lwowski wyjaśnia, że wyratowany przez niemiecki statek strażniczy w Piławie polski jacht „Wega" nie jest własnością Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ani żadnego z jej kół we Lwowie, lecz własnością prywatną, a załoga jachtu podjęła na nim podróż morską na własną rękę i ryzyko.

URUCHOMIENIE NOWEJ CENTRALI AUTOMATYCZNEJ WE LWOWIE odbędzie się w drugiej połowie września i od 1 października będą wprowadzone nowe opłaty telefoniczne, oparte na liczbie rozmów. Mianowicie obecny podział abonentów na 3 kategorje zostanie skasowany, natomiast abonentom pozostawia się wolny wybór dwóch taryf A lub B. W taryfie A stała opłata miesięczna wynosić będzie 15 zł., uprawniająca do 75 bezpłatnych rozmów miesięcznie, a za rozmowy, przekraczające powyższą liczbę, opłata będzie wynosiła po 8 gr. za rozmowę. W taryfie B stała opłata miesięczna wyniesie 22 zł., uprawniająca do 200 bezpłatnych rozmów miesięcznie, a za dalsze rozmowy po 7 gr. Opłaty te są podobne do wprowadzonych już oddawna w Krakowie, z tą różnicą, że w Krakowie taryfa B nie została przewidziana i wszyscy tamtejsi abonenci płacą podług taryfy A. W sprawie wyboru taryfy P. A. S. T. rozesłała do abonentów ankietę z prośbą o odpowiedź do dnia 14 września.

Podług nowych obliczeń wypada, że abonentom, którzy prowadzą mniej niż 165 rozmów miesięcznie, taniej kalkuluje się zaliczyć się do taryfy A, zaś tym, którzy mają więcej niż 165 rozmów miesięcznie, lepiej będzie wybrać taryfę B.

Kronika lwowska

Stary Lwów odsłania swoje piękno

Niektóre wyniki prac na Rynku lwowskim

Zapoczątkowana przez prezydenta Drojanowskiego akcja Zarządu Miejskiego, zmierzająca do odsłaniania dawnej architektury Lwowa i wzmożenia stanu bezpieczeństwa budynków w dzielnicy staromiejskiej, prowadzona jest z niesłabnącą energją. Akcja ta, prowadzona pod kierownictwem nacz. inż. Helm-Pirgo szczególnie intenzywnie w Rynku,

przy ul. Halickiej i Ruskiej, dała ostatnio nieoczekiwane i niezwykle ciekawe pod względem architektonicznym i zabytkowym wyniki.

W szczególności zwrócić należy uwagę na niezwykle cenne dla Lwowa nowo odkryte szczegóły architektury gotyckiej. W czasie robót w obecnym sezonie prowadzonych,

odkryto piękne szczegóły gotyckie w Rynku pod l. 16,

a to charakterystyczny ostrołuk nad renesansowem wejściem do tego domu, jakoteż fragmenty łuków gotyckich, wykonanych w cegle w lewej części domu. Inne złów fragmenty gotyckie, a mianowicie wnęczkę gotycką nad otworem wejściowym, fragment łęku i

część obramienia gotyckiego, wykonanego z cegły, odkryto w domu w narożniku rynkowym przy ulicy Ruskiej 2.

Fragmenty te łączą się z częścią dobrze zachowanego muru ze starej cegły gotyckiej.

Dalszy fragment obramienia gotyckiego, wykonanego z kamienia, odkryto obecnie pod tynkiem w Rynku pod l. 26; odsłonięto w tymże domu także obecnie renesansowe obramienia kamienne, w których

na szczególną uwagę zasługuje odkryta piękna figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem, umieszczona przy zworniku sklepienia.

Również od strony północnej Rynku pod l. 37 odsłonięto ciekawe renesansowe obramienia kamienne.

Wspomniane odkryte szczegóły dawnej architektury, są dla Lwowa szczególnie cenne; jakkolwiek bowiem w szczególności piwnice wielu domów rynkowych, przebudowanych w okresie renesansu i baroku wskazywały na gotyckie ich pochodzenie, odsłonięte dopiero obecnie na fasadach szczegóły gotyckie, jakoteż dalsze cenne fragmenty z czasów renesansu i baroku.

Równomiernie z akcją odsłaniania dawnej architektury Lwowa prowadzona jest akcja wzmożenia bezpieczeństwa budowli staromiejskich; w szczególności

przeprowadza się obecnie częściową rekonstrukcję dawnego pałacu Lubomirskich (Rynek 10),

gdzie zaszła potrzeba przemurowania szeregu filarów konstrukcyjnych, ponadto zrekonstruowany zostanie od strony podwórza

jeden z najciekawszych domów w Rynku pod Nr. 21;

zburzone zaś zostaną w najbliższym czasie — z nakazu Urzędu Nadzoru Budowlanego — oficyny pasażu w Rynku l. 28, których stan jest groźny, a które nie posiadają żadnej wartości architektonicznej

Prowadzone obecnie roboty mają duże znaczenie ze względów kulturalnych,

przyczyniając się przytem do uporządkowania wyglądu zewnętrznego miasta i wzbogacenia wartości zabytków dawnej architektury Lwowa.

Tydzień szkoły powszechnej

Ag. Wschód donosi:

Kurator Okręgu szkolnego lwowskiego p. Gadomski wydał okólnik w sprawie „Tygodnia szkoły powszechnej", który ma być przeprowadzony w czasie od dnia 2 do 8 października b. r. Tydzień ten, organizowany przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, ma przyczynić się do uświadomienie całego społeczeństwa o ważności podejmowanej dla Państwa i młodzieży szkolnej — akcji Towarzystwa, zjednanie jak najliczniejszych rzesz na członków Towarzystwa i zdobycie funduszów na dalszą akcję budowlaną.

„Tydzień Szkoły Powszechnej" winien zainteresować i skupić tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób są związani ze szkolnictwem. Jeżeli uwzględnimy, że w ciągu dwóch lat swego istnienia Towarzystwo pomogło w budowie około 3.000 nowych sal szkolnych, jeżeli się zważy, że na terenie tylko Okręgu szkolnego lwowskiego w przeciągu 2-ch lat pomogło sumą 525.700 zł. do wykończenia 520 izb lekcyjnych, to uznać należy, że Towarzystwo to zasłużyło się należycie sprawie ożywienia ruchu budowlanego w szkolnictwie powszechnem.

Dlatego też p. Kurator Gadomski poleca gorąco kierownictwom podległych mu szkół i całemu nauczycielstwu, by dołożyli ze swej strony starań, aby akcja Towarzystwa P. S. P. S. P. doznała poparcia zwłaszcza w „Tygodniu Szkoły Powszechnej". Zarazem Pan Kurator zachęca gorąco do okazania pomocy „Komitetom „Tygodnia Szkoły Powszechnej" do organizowania zebrań informacyjnych, pogadanek o celach i wynikach pracy Towarzystwa, zezwalając zarazem na zbieranie dobrowolnych datków od młodzieży szkolnej na cele Towarzystwa.

„Likwidować mieszkanie, bo nóż na gardle"

(a) Towarzystwo żydowskie miało w dniu wczorajszym przy stolikach kawiarnianych i cukierniach sporo tematu, którego od czasu do czasu dostarcza żydowskiej sociecie znana z bujnych wyskoków życiowych **Paulina Gruderowa**, wdowa po inspektorze kolejowym i właścicielka dwu wielkich kamienic przy ul. Wałowej, a przytem matka dorosłych dzieci. Pani Pepi — jak to już o tem szeroko mówiono i pisano — chociaż już szósty dziesiątek lat przytłacza jej barki, zawarła znajomość z szoferem Józefem Zwerdlingiem, o 20 lat od niej młodszym, osobnikiem o kryminalnej przeszłości, a niebawem złączył oboje rytualny ślub ku oburzeniu jej rodziny. Pozbawiona sądownie własnowolności i mając nad sobą kuratelę, zamieszkała pani inspektorowa z eksszoferem, który wplątał ją ostatnio w nową, kryminalną aferę. Oto przez pośredników łowił kandydatów, mających zamiar objąć dozorcówkę w kamienicy Gruderowej-Zwerdlingowej i pobierał od nich wysokie kaucje. W ten sposób mąż pani inspektorowej przetwonił kilkanaście tysięcy złotych, a gdy liczni kandydaci poczęli energicznie żądać albo dozorcówki, albo zwrotu wysokiej kaucji, **Zwerdling zbiegł ze Lwowa za paszportem w nieznanym kierunku**, pozostawiając list do swej żony tej treści: „Likwidować mieszkanie, bo nóż na gardle!" I pani inspektorowa-szoferowa rzeczywiście wyprowadziła się wczoraj ze swego mieszkania do celi policyjnej przy ul. Jachowicza, którą w dniu dzisiejszym zmieni na „Brygidki".

Z SALI SĄDOWEJ

Kapral morderca przed sądem

Wczoraj przed sądem wojskowym stanął kapral 22 pułku ułanów w Brodach, Stanisław Jakób Szot, oskarżony o usiłowane zamordowanie w pierwszym dniu Zielonych Świąt swej żony, którą ciął szablą na odlew przez głowę. Stojąc przed trybunałem, kreśli Szot dzieje swego małżeństwa z Paraskeją, którą mimo złej opinji pojął za żonę. — Gdy został wcielony do wojska, żona nawiązała stosunek z posterunkowym Tadeuszem Głąbem, a ponadto z dentystą z Brodów, p. Izraelem K. Kapral kreśli swe męki zazdrości i scenę zaatakowania żony szablą. Żona, świadek koronny, korzysta z prawa i nie zeznaje. Oskarżał prok. mjr. Mierzyński, bronił adw. dr. Gioiński.

Wyrok zapadnie dziś.

KRONIKA KRAKOWSKA

ZIEMIA Z VERDUN NA KOPCU PIŁSUDSKIEGO. Delegacja Towarzystwa „Les Amis de la Pologne" we Francji, wyruszyła wczoraj na Sowiniec, gdzie złożyła na Kopcu Piłsudskiego ziemię z pobojowisk Soissons, Chemin des Dames, z La Targette i Artois, z Hartmannsweilerkopf, z grobu brata Marsz. Piłsudskiego w Montmorency z grobów wybitnych Polaków na cmentarzu Montparnasse w Paryżu, wreszcie z Verdun, gdzie w r. 1921 bawił Marsz. Piłsudski. Radny Rady powiatowej w Verdun p. Blume składając pamiątkową ziemię na Mogile, podkreślił w serdecznem przemówieniu węzły przyjaźni obu krajów oraz bohaterstwo armji francuskiej i heroizm czynu Piłsudskiego. Prezydent m. Krakowa Dr. Kaplicki odpowiadając na to przemówienie, wspomniał o wspólnych momentach dziejowych Francji i Polski, poczem wręczył gościom francuskim dyplomy sypania ziemi oraz pamiątki z Sowińca w postaci łopatek, małych taczek i widoków z Sowińca.

WIELKI PROCES URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH W KRAKOWIE potrwa prawdopodobnie do soboty. Na ławie oskarżonych zasiada 6 oskarżonych. Czesław Haliński, Władysław Ziarko, Tadeusz Daczkowski, i Marjan Piaskura Zdefraudowali oni blisko 100.000 zł.

LECZENIE DRZEW USZKODZONYCH ORKANEM. Tragiczne skutki zeszłomiesięcznego orkanu w Krakowie występują w szczególnie jaskrawem świetle, teraz gdy władze miejskie przeprowadziły szczegółową statystykę zniszczeń w drzewostanie na plantacjach i w ogrodach miejskich. Całkowitemu uszkodzeniu uległo 623 drzew, okaleczeniu 1.017. Te ostatnie zostaną poddane różnym zabiegom „leczniczym" jak smarowaniu ran, klamrowaniu, przycięciu i stormowaniu gałęzi itp. W miejsce drzew usuniętych zarząd ogrodów miejskich wysadzi nowe wedle wyboru gatunków, ustalonych przez Komisję plantacyjną.

BUDOWA WIELKIEJ ZAPORY WODNEJ W PORĄBCE NA SOLE postępuje szybko naprzód i będzie całkowicie skończona w jesieni przyszłego roku. Długość jej wyniesie 260 metrów wysokość 34, grubość 15. Wykonywaną jest całkowicie z betonu. Dzięki tej budowli dolina Soły zamieni się w olbrzymie sztuczne jezioro o przestrzeni 8 km. Zapora pozwoli na wstrzymanie wód powodziowych, podniesienie wody dla żeglugi aż do Wisły wreszcie na elektryfikację. Jezioro pomieści 32 miljony metrów sześciennych wody.

PRZYBÓR WODY NA WIŚLE pod Krakowem zaznaczył się wczoraj na skutek ulewnych deszczów w górnem dorzeczu. Podniesienie to wynosiło około 1 i pół metra. Obecnie z nastaniem słonecznej pogody woda na Wiśle i jej dopływach znacznie opadła i zbliża się już do normalnego stanu.

ZAPISY NA WYDZIAŁ GÓRNICZY w Akademji krakowskiej już się rozpoczęły. Na wydziale górniczym jest 50 miejsc dla nowowstępujących, na hutniczym 40. W razie przekroczenia ustalonej liczby wolnych miejsc, kandydaci będą musieli składać egzamin konkursowy z matematyki i fizyki. Podania należy składać do 15 bm.

—:—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Czerwona dama" i „Poszukiwaczki złota".
APOLLO: „Idziemy po szczęście".
BAGATELA: Wesoła wdówka i rewja.
MUZEUM PRZEMYSŁOW): „Bunt w Szanghaju".
PROMIEŃ: „Don Juan" i „Książę Arkadji".
STELLA: „Antek Policmajster".
SZTUKA: „Kapitan Sorell i syn".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści.
UCIECHA: „Mała mateczka"
WANDA: „Marzące usta"

Gdy wieś kresowa budzi się...

Uroczystość ludowa „dożynek” w Drohomirczanach

Niestrudzona praca T. S. L., na południowo-wschodnich kresach Polski, praca uciążliwa lecz szlachetna, wydaje owocny plon. Wieś kresowa budzi się w swym patrjotyźmie, nabiera szerokiego oddechu, do pełnego życia w oświacie odzyskuje świadomość swej siły i swej potrzeby w społecznem życiu. Do zrobienia jest jeszcze bardzo wiele. Wieś kresowa przez długie lata niewoli, spychana, traktowana po macoszemu i — co więcej świadomie wynaradawiana przez czynniki wrogie polskości

dzięki ofiarnej działalności T. S. L. powraca do odpowiedniego stanowiska.

Łatwo jednak zepsuć — trudniej naprawić, tembardziej, że wrogie państwu polskiemu czynniki nadal swą pracę niszczycielską kontynuują, to też wszelkie objawy budzenia się polskiej wsi na kresach południowo-wschodnich

witamy z radością i uznaniem dla tej naszej masy oświatowców T.S.L.

i innych organizacyj.

Taka wspaniała uroczystość ludowa — „dożynek“ i święto pracy rolnika, odbyło się w Drohomirczanach w pow. stanisławowskim, urządzona staraniem Okr. Towarzystwa Rolniczego. Bezprzecznie przyznać należy, że podłoże do udania się tej uroczystości zostało przygotowane przez długotrwałą pracę T. S. L., co nie umiejsza zasług organizatorów tej imprezy, w szczególności p. Hosowicza Henryka, który naprawdę pracą swą przyczynił się do wzorowego zorganizowania tego święta ludowego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 16-ej nieszporami w miejscowym kościółku, gdzie o drewniane ściany odbiła się potężnem echem pieśń „Serdeczna Matko“ i „Boże coś Polskę“. Zaznaczyć należy, że udział w święcie wzięła cała miejscowa ludność, a więc Polacy i Rusini, oraz zaproszeni goście, wśród których uroczystość tę zaszczycił starosta stanisławowski p. Pająckowski, prezes O. T. R. płk. Lewicki Alekander, delegat stanisławowskiego Koła T. S. L. dr. Hugo Walisch, Mec. Dr, Wierzbowski, przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych i samorządowych ze Stanisławowa i miejscowych, oraz ludność miejscowa, z okolicznych wsi i goście. Bajecznie kolorowy pochód żniwiarzy otwierała banderja konna.

Wśród dźwięków wiejskiej kapeli, w takt melodyjnych obertasów i krakowiaków, ruszył pochód z kościoła do Domu T. S. L. gdzie odbyła się właściwa uroczystość. Żeńcy przywitali p. starostę i resztę obecnych pieśnią, „Przynosimy plon“, poczem ofiarowali p. staroście i p. Lewickiemu pięknie wykonane wieńce ze zboża. Do zebranych przemówił starosta Pajączkowski i prezes O. T. R. p. Lewicki, który wskazał na znaczenie rolnictwa i współpracę z O. T. R.

Część ceremonjalną zakończono odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi“, która na zebranych uczyniła silne i niezapomniane wrażenie, poczem gospodarze zaprosili gości na skromne przyjęcie w sali domu ludowego. Uroczystość dożynek zakończono ludową zabawą, która ochoczo przeciągnęła się do rana. Czysty dochód z tej imprezy w wysokości 120 zł. przeznaczono na dokończenie budowy domu ludowego T. S. L. w Drohomirczanach.

Tad. de H.

Nowi sędziowie przysięgli

Zarząd m. Lwowa wyłożył do przejrzenia listę przysięgłych w czasie do 15. września b. r. w Wydziale Va (pl. Ducha 3) od godziny 9 do 2-giej popołudniu. Zarzuty w sprawie niewciągnięcia na listę, należy złożyć zarządowi m. Lwowa na piśmie lub protokolarnie, najpóźniej do 22 września b. r.

Od rozstrzygnięcia zarządu miejskiego osoby interesowane mogą w ciągu 7 dni po otrzymaniu zawiadomienia, odwołać się do sądu okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie bez przeprowadzenia rozprawy.

Samochód mieszkalny z zagranicy

Na terenie Małopolski wschodniej, pojawił się ostatnio, a wczoraj we Lwowie oryginalny samochód mieszkalny, własność pary wiedeńczyków, która od kilku lat podróżuje po świecie.

Samochód jest obszerny, nazewnątrz ma wygląd samochodu pancernego, na powierzchni dużej karoserji wymalowana jest przez turystów mapa, przedstawiająca drogę ich podróży.

Trzecim pasażerem samochodu jest pies, który pilnuje auta podczas gdy para wiedeńczyków zwiedza miasta i sprzedaje pocztówki, których dochód przeznacza na dalszą podróż.

KOMUNIKATY.

W sprawie stosunków gospodarczych polsko - amerykańskich. W piątek, dnia 13 września b. r., o godzinie 18-tej w sali Izby Przemysłowo - Handlowej przy ul. Akademickiej 17, wygłosi p. Herse naczelnik Wydziału Zamorskiego Pol. Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego odczyt o nawiązaniu stosunków gospodarczych z Polonją amerykańską.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1., 1. p.) Otwarta w ubiegłą niedzielę w Salonach Towarzystwa wystawa przeglądowa prac Jerzego Merkla, lwowianina, przebywającego stale we Wiedniu wzbudziła duże zainteresowanie. Katalog z przedmową Dr. Olgi Reichenstein Melerowej z ilustracjami ułatwia orjentację. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15-ej popołudniu.

Stowarzyszenie „Służba Obywatelska“ przy Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej we Lwowie przy ul. Zielonej 8, urządza w najbliższych dniach następujące kursy: 1) 3-miesięczny kurs gospodarstwa domowego, z uwzględnieniem najnowszych wymogów djetetyki i higjeny; 2) 3-miesięczny kurs galanterji, rękawicznictwa i zabawkarstwa; 3) 3-miesięczny kurs krawieczczyzny (krój, modelowanie i szycie) z uwzględnieniem zdobnictwa.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Szkoły w godzinach od 12-ej do 14-ej.

Z AKADEMJI STOMATOLOGICZNEJ W WARSZAWIE. Egzamin kwalifakacyjny dla kandydatów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie, odbędzie się we wtorek dnia 24 września br. o godz. 8 rano w Anatomicum, ul. Chałubińskiego 5.

Wpisy na Studjum Wychowania Fizycznego U. J. w Krakowie. Dyrekcja przypomina, że podania o przyjęcie na I. rok przyjmuje tylko do dnia 18. września b. r. Bliższe informacje udziela Sekretarjat Studjum Kraków, ul. Zwierzyniecka 26, I p.

KOMITET ROZBUDOWY ZAKŁADU BRACI ALBERTYNÓW we Lwowie, założony w ubiegłym roku z inicjatywy Gen. Bolesława Popowicza, pod protektoratem Wojewody Lwowskiego i Prezydenta miasta Lwowa, mający na celu zebranie funduszów na rozbudowę tego Zakładu i umożliwienie mu dalszej owocnej i pożytecznej pracy nad wychowaniem bezdomnej młodzieży, organizuje w niedzielę, dnia 15 bm. zbiórkę uliczną i w lokalach. Znane z ofiarności i tak zawsze czułe na nędzę bezdomnej dziatwy społeczeństwo lwowskie, zapewne i tym razem nie zawiedzie i nie odmówi choćby skromnych ofiar na ten cel. Niech hasłem naszem będzie: „Daj grosz na pomoc dla bezdomnej dziatwy!“

Zagadkowa sprawa

„Raniona” Amerykanka opuściła szpital

(a) Olga Kwaśna, 17 - letnia córka zamożnego reemigranta amerykańskiego, która przed kilku dniami w hotelu Wiedeńskim „postrzeloną“ została przez swego narzeczonego, opuściła w dniu wczorajszym szpital powszechny. Okazało się, że *sprawca zamachu na życie narzeczonej nawet wcale jej nie zranił, gdyż na miejscu rzekomej rany widniało jedynie lekkie poparzenie* tak, że rzut oka na „ranę“ zdawały się nawet wskazywać na to, że poparzenie to pochodziło od kapsli.

Całe to hotelowe zajście prawdopodobnie nastawione było w tym kierunku, aby rodziców Kwaśnej, przeciwstawiających się temu związkowi postawić wobec nowej sytuacji.

Jeszcze o kobietach z Armji Ochotniczej 1920 r.

Otrzymujemy od p. Marji Kazeckiej następujące pismo:

„W odpowiedzi na artykuł pt. „Jeszcze o kobietach z Armji Ochotniczej 1920 r.“ umieszczony w „Kurjerze Lwowskim“ z dnia 6 września, a podpisany literkami S. B., który zahaczył także na gładkiej drodze o mnie — oświadczam jako b. dowódczyni pomocniczych oddziałów żeńskich Armji Ochotniczej co następuje:

Prawdą jest, iż do żeńskich oddziałów pomocniczych M. A. O. zgłaszały się kobiety z O. L. K., pełniąc następnie w M. A. O. „służbę wartowniczą, kurjerską czy konwojencką“ bardzo dzielnie.

Na dowód tego podaje dosłownie, jedno z takich właśnie zgłoszeń z dnia 28 sierpnia 1920 r. wystosowane do mnie przez p. por. Opieńską, zajmującą jedno z kierowniczych stanowisk w O. L. K.

„Łaskawa Pani!

W myśl tego o czem mówiłyśmy rano, jestem na razie do dyspozycji. Dla prędszego załatwienia sprawy, podaję nazwiska oraz sposób załatwienia. Powinna być karta służbowa z komendy miasta, z zapotrzebowaniem tych osób, które wyliczę. — Możemy stworzyć straż zbrojną, bo moje panny w tym kierunku są wyćwiczone. — Ale zresztą jest to już rzecz pani, jak to urządzić, abyśmy pojechały:

1) Opieńska Marja ppor., 2) Brickmanówna Stanisława, sierżant, 3) Kozicka Zofja kapral, 4) Kamińska Joanna, szer. san., 5) Krajewska szer. san., 6) Jabłońska szer. san., 7) Waydlichówna Helena szer. san. 8) Sołkowska szer. san., 9) Madziarzówna szer. san., 10) Pawlak szer. san.

W razie czego proszę łaskawie zawiadomić mnie do południa, Senatorska 5. I p. popołudniu — Koszary O. L. K. Janowska 63. Cześć! — Opieńska. 21. 8. 920.“.

Cóż to więc jest jeżeli nie „zgłoszenie“? Nie kwestjonując żadnych nieznanych mi zresztą rozkazów D.O.G. stwierdzam następnie, iż nie było wypadku, ażeby którąś ze zgłoszonych do M. A. O. ochotniczek odprowadzała do O. L. K. żandarmerja. Działo się to prawdopodobnie dlatego, iż były to czasy ciężkich najkrwawszych zmagań, kiedy każda pomoc wojskowa była dla armji bezcenną, a żandarmerja wojskowa miała inne zajęcie aniżeli odprowadzanie do O. L. K. „niesfornych bohaterek“.

Łaskawa Pani S. B.! — pani musi mieć wiele czasu. Dam pani radę, jak go produktywnie zużytkować. — Zamiast wypracowywać mozolnie, zjadliwe artykuły gubiące się w dżungli zawiedzionych ambicji osobistych i pielęgnować przebrzmiałe rozporządzenia, które nikogo nie interesują, niech pani raczej zajmie się aktualniejszą kwestją, a to bezrobotnemi legjonistkami, których nazwiskami i adresami pani służę. Zapewniam panią, iż są to najprawdziwsze i bezsprzeczne członkinie owej kilkutysięcznej armji, o której pani w artykule swoim wspomina, „które służąc w batajonach O.L.K. Lwowa, Warszawy, Wilna, Krakowa i Poznania“ — giną dziś z głodu.

A i ż tą dyscypliną jest coś nie w porządku, jeżeli pani wolno wychowanej w atmosferze „paki“ pisać ze „Związku Legjonistek“ „uwagi“ podpisane tylko literami, a rzucające tak niekorzystne światło na ze wszech miar godną szacunku O. L. K.

Daruje pani bowiem, ale kobieta, mająca najszlachetniejsze porywy, prowadzona przez miasto przez żandarmerję wojskową, tylko dlatego, że nie chciała służyć w O. L. K. byłaby zjawiskiem tak potwornem i anormalnem, iż musi się wierzyć, że przepis taki mógł istnieć tylko dla odstraszenia na papierze, wykonanie zaś tegoż działo się tylko w pani wyobraźni. (—) Maria Kazecka.

Zamach samobójczy 16-letniego chłopca

(a) W dniu wczorajszym o godz 11-tej przed południem targnął się na życie w swem mieszkaniu przy ul. Wołyńskiej l. 31, *Zenon Barański, liczący 16 lat, uczeń fryzjerski.* Barański w zamiarze samobójczym zażył większą ilość tabletek gardenalu i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala powszechnego samochodem sanitarnym Pogotowia. Powodem targnięcia się na życie miały być wyrzuty ze strony rodziców z powodu złego jego prowadzenia się.

Zdarzenia i wypadki

(a) POWYBORCZE PORACHUNKI. W Komisarjacie PP. zjawił się wczoraj Maks Storch (ul. Starotandetna l. 7) z doniesieniem, skierowanem przeciw Chaimowi Neumanowi, który na tle jakichś, bliżej nieznanych, porachunków wyborczych „policzył mu zęby“ — przyczem podczas tego „liczenia“ dwa zęby wypadły na bruk pasażu Hausmanna.

(a) JESZCZE JEDNA... Służąca Janina Dżandżała (ul. Słowackiego 4) wniosła wczoraj doniesienie przeciw kelnerowi Józefowi Onuferowi (ul Grunwaldzka l. 11), który pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził od niej 640 zł., poczem wyjechał do Warszawy.

(a) Z KRYMINALNEJ KRONIKI. Maurycy Josefsberg, fotograf (ul. Akademicka l. 5) doniósł policji, iż w ciągu nocy nieznany sprawca z gabloty, przymocowanej do muru, skradł pięć sztuk fotografij. — Notowany złodziej, Majer Leibl (ul. Arciszewskiego l. 8), powracał z wyprawy złodziejskiej, skierowanej do mieszkania Wincentyny Milinieckiej (ul. Św. Marcina l. 16) i po drodze wraz z łupem wpadł w ręce posterunkowego. — Aresztowaną została Helena Kimowicz, pozostająca bez zajęcia i miejsca zamieszkania. za usiłowaną kradzież w mieszkaniu Tekli Dolińskiej (ul. Pijarów l. 49). — Wczesnym rankiem nieznana żebraczka weszła do kuchni Salomei Kalisz przy pl. Gołuchowskich l. 11, gdzie korzystając z nieobecności służącej, skradła 3 firanki i obrus wartości 120 zł.

Kronika stanisławowska

Skazanie żydowskich tasiemkarzy. W sądzie stanisławowskim odbyła się rozprawa przeciwko M. Kupfermanowi i J. Kimmlowi, którzy przez dłuższy czas terroryzowali kupców stanisławowskich i wymuszali okup. Bandycki proceder żydowskich tasiemkarzy został zlikwidowany przez policję — i ukarany przez sąd, który dwu szantażystów skazał na karę 6 miesięcy więzienia.

Oszustwo popełnione pod firmą prezesa lwowskiej Izby Rzemieślniczej Pammera. Ofiarą pomysłowego oszusta, padł dyrektor stanisławowskiej Izby Rzemieślniczej p. Gilewski. Mianowicie ktoś zatelefonował do p. G. podając nazwisko prezesa lwowskiej Izby Rzem. Pammera. Rzekomy prezes poprosił o pożyczenie 10 zł. ponieważ zepsuło mu się auto w Jaremczu, a on sam znajduje się w Stanisławowie bez pieniędzy, i nie może dostać się do Lwowa. Po pewnym czasie zjawił się w biurze dyr. Gilewskiego jakiś osobnik, który przedstawił się jako szofer prezesa Pammera. P. Gilewski wręczył mu 10 zł. Okazało się jednak, że cała ta sprawa jest pomysłowem oszustwem, bowiem interpelowany w tej sprawie prez. Pammer, oświadczył, że nic mu o tem nie jest wiadome.

Repertuar teatru Pokucko-Podolskiego. 14 bm. sobota — popoł. Lilla Weneda (wieczorem) „Ten i tamten“

Kina: Ton — „Niedokończona symfonja, **Uranja** — „Czerwony Sułtan“. **Warszawa** — „Ostatnia serenada“. **Olimpja** — „Namiętni kochankowie“. **Raj** — „Burza o brzasku“

Z kroniki kradzieży. Do mieszkania A. Nazarakiewiczowej, dokonano włamania Na szkodę S. Spielmana skradziono kasetkę z pieniądzmi i biżuterją. B. Kimmelmanowi kuśnierzowi kradziono futra wartości ok. 800 zł.

Gdy chłopcy manipulują bronią. Onegdaj wydarzył się wypadek na pastwisku w Pławie. Mianowicie Józef Beńkolc i Stefan Ułysz, nabili pistolet prochem i gwoździami, a następnie tak niezręcznie manipulowali, ze spowodowali wystrzał, który ciężko zranił w brzuch Józefa Beńkałę. Ofiarę własnej nieostrożności w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powsz.

Bandycki napad. Bandyckiego napadu dokonał nieznany osobnik na D. Paniszyn którą uderzył po głowie tępem narzędziem, na podwórzu realności P., poczem zbiegł.

Lądowanie balonu wojskowego. W powiecie kałuskim, na polach gminy Jasień, lądował balon wojskowy Nr. 1. „Toruń“. Lądowanie odbyło się normalnie, bez wypadku i uszkodzeń. Balon wraz z załogą odstawiono do stacji kolejowej w Krechowicach.

ŻYDOWSKA MORALNOŚĆ. Przed tut. sądem toczyła się rozprawa, przy drzwiach zamkniętych. Tłem rozprawy były perypetje miłosne, żony stanisławowskiego muzyka kawiarnianego Tabaka, która pozostawała w intymnych stosunkach z restauratorem Salem Greifingerem. Po pewnym czasie G. zerwał stosunki z żoną T., i pragnąc się uwolnić od kochanki, oraz znaleść usprawiedliwienie w oczach swej żony, oskarżył Tabakową o kradzież pierścienia, oraz wniósł na nią doniesienie do policji, w którym oskarża T. o uprawianie tajnego nierządu i stręczenie do nierządu osób innych. W wyniku rozprawy sądowej została T. uwolniona od stawianych jej zarzutów i uniewinniona.

NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. Przed sądem okr. w Stanisławowie, jako trybunałem orzekającym, odbyła się rozprawa Mikołaja Melnyka, w swoim czasie skazanego przez sąd przysięgłych w naszem mieście na karę śmierci przez powieszenie, za dokonanie zabójstwa. Sąd Najwyższy zniósł karę, polecając sądowi okr. w Stanisławowie jako tryb. orzekającemu wydanie ponownego orzeczenia. W wyniku rozprawy został Melnyk skazany na karę dożywotniego więzienia.

SKAZANIE FAŁSZERZY MONET. K. Kiner, W. Zelnik i M. Petriw, zostali skazani przez sąd stanisławowski na karę po 6 m. węzienia, za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej pięciozłotówki, sfałszowanej przez Kinera.

NIEUDAŁA UCIECZKA WIĘŹNIÓW. W Bursztynie z aresztów sądowych, zamierzało kilku więźniów uciec. W tym celu więźniowie wystarali się o pilnik, który użyli do wywiercenia otworu w suficie. Plan ucieczki jednak się nie udał, bowiem straż więzienna odkryła te przygotowania i w ten sposób zapobiegła odzyskaniu niezasłużonej wolności 5 więźniów.

BETJALSKI OJCIEC. Do więzienia stanisławowskiego został odstawiony Hryń Medwid z Wiktorowa, który w nieludzki i bestjalski sposób znęcał się nad swoim 7-letnim pasierbem Iwanem Fedorniakiem. Ponadto Medwid namawiał kilkakrotnie swą żonę, by ta otruła lub w inny sposób zgładziła ze świata dziecko. W krótkim czasie, stanie przed sądem bestja w ludzkiem ciele, która odpowie za swe karygodne czyny.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Piątek, dnia 13 września 1935

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw) Program na dzień bież. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Na progu roku szkolnego“. Audycja dla szkół. 12.40 Koncert Zespołu W. Wilkosza. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy“. 13.35 (Lw) Muzyka lekka (płyty).

15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 (Lw) Koncert solistów (płyty). 16.00 (Lw) Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kap. Michała Rękasa. 16.15 (Lw) Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 „Chwilka pytań“ (dla dzieci starszych) — w oprac. W. Frenkla.

17.00 „Na froncie walki ze śmiercią“, reportaż. 17.15 Minuta poezji: Wiersz Józefa Czechowicza. 17.20 Lekkie piosenki w wyk. Henryka Szyfmana i Kazimierza Meyerholda. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert Orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 18.30 (Lw) „Listy i programy“ omówi dyr. J. S. Petry. 18.40 (Lw) Pogadanka sportowa. 18.45 (Lw) Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej. Akomp. Tadeusz Seredyński.

19.00 (Lw) „Niebezpieczny dar ludzkiego zaufania“ wygłosi Zeter. 19.10 (Lw) Program na dzień nast. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.10 Muzyka lekka w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.15 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 22.30 (Lw) Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 „Podróż po Europie“ „Jedziemy do Węgier“. Audycja muzyczna z płyt.

—:—

ZMIANA PROGRAMU

Piątek, dnia 13 września.

20.10 — 20.40 Transm. z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R.

20.40 — 21.00 Transm. z Warsz. Uczestnicy Międzynar. Zawodów o puhar Gordon - Bennett'a przed mikrofonem.

22.30 — 22.50 Transm. z Warsz. Tr. fragmentów Międzypańsw. meczu tenisowego Polska Jugosławja.

17.30 **Moskwa (WCSPS).** „Książę Igor“ — opera Borodina (z Teatru Wielkiego).

19.00 **Koenigswust.** „Pożegnanie lata“ — muzyka poezje.

20.40 **Rzym.** „Hiszpanja w muzyce“ koncert.

21.50 **Brno.** „Trochę sentymentu i trochę radości“ — wieczór piosenek.

23.30 **Budapeszt.** Muzyka cygańska.

Radjostacja Krakowska

Piątek, dnia 13 września 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Tr. sygnału czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy.

13.35 Południowy koncert popularny z płyt. 15.15 Tr. z Warszawy. 15.30 Współczesna muzyka hiszpańska z płyt 1) Albeniz: „Boże Ciało w Sewilli“ — wyk. ork. symf., 2) Albeniz: Triana — wyk. Rubinstein na fort., 3) De Falla: Trzy pieśni hiszpańskie — M. Barientos (sopran), 4) Granados: Dziewczyna i słowik — Rubinstein, 5) Turina: Procesja w Rocio — ork. symf. 16.00 Tr. z Lwowa i Warszawy.

17.20 Lekkie piosenki w wyk. H. Szyfmana, K. Meyerholda (fortep.) i Gyrl Radnay (skrz.) 17.50 Tr. z Warszawy i Wilna. 18.30 Przez moje okno w oprac. red. J. Bajsarowicza. 18.40 Wiadom. bieżące.

18.45 Piosenki w wyk. Mistinguett (płyty). 19.00 Pogadanka p. t.: „Parowóz i maszynista“ pióra T. Schweitzera — wygł. P. Wygrzyn. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Lokalne wiadom. sportowe. 19.40 Tr. z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Tr. z Warszawy.

OD ADMINISTRACJI

Nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w „Kurjerze“ sensacyjnej powieści Józefa Bieniasza „W puszczy nad Salatrukiem“

JAN BACHWITZ 64

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

Odjechali! — wrzasnęła Assuncion, patrząc tygrysim wzrokiem — Odjechali! O ty — ty — bestjo! — i wymierzyła panu Kolbensackowi całą serję potężnych policzków, zaco władze przełożone udzieliły temu dzielnemu urzędnikowi pochwały, „gdyż w czasie pełnienia ciężkiej służby, stał się ofiarą oszalałej oszustki“.

Wreszcie udało się przy pomocy hotelowej służby, odstawić szalejącą Assuncion do policyjnego więzienia. Wolność odzyskała pani Assuncion dopiero po upływie tygodnia, na skutek energicznej interwencji wiedeńskiego konsula Iraquita. A gdy złamana na duszy i ciele powróciła do Berlina, zastała tam list małżonka, w którym napisał, że czuje się osamotniony i bardzo nieszczęśliwy bez niej. Pani Assuncion wniosła jednak skargę rozwodową.

Moja kochana Jenny, — powiedział Arco Bestleben, gdy siedzieli naprzeciw siebie w pociągu pośpiesznym zdążającym do Wiednia — musimy jedną ważną rzecz omówić. A mianowicie czy mamy naszą sympatyczną i tak miłą komedję małżeńską zakończyć, czy też prowadzić ją dalej?

Jenny zaczerwieniła się i rozglądnęła dokoła, czy kto tych słów nie słyszał.

— No? — zapytał ponownie Arco i z nieco sztuczną pewnością siebie zapalił papierosa.

— Ależ panie doktorze! — a po chwili — Właściwie... właściwie jak pan to sobie wyobraża?

— Nie powinno nic się zmienić! — odpowiedział śmiejąc się Bestleben.

— W takim razie... Jenny odetchnęła głęboko.

— Musimy dalej „ty“ do siebie mówić!

— Ale tylko przy obcych ludziach?

Arco, jak dobry adwokat wytłumaczył logicznie Jenny, że byłoby nonsensem przed obcymi grać komedję, w takim razie łatwo groziłoby niebezpieczeństwo wypadnięcia z roli. Cóżby się bowiem stało, gdyby nagle „pan“ powiedziała? Nie byłoby to przykre?

Jenny przyznała mu rację. Ale jak można takiej pomyłki uniknąć? Tylko mówiąc do siebie stale „ty“. A w dodatku są przecież przyjaciółmi a przyjaciel do przyjaciela zawsze „ty“ mówi.

— A chyba pani nie odmówi mi przyjaźni? — zapytał wkońcu Arco.

— Naturalnie że nie! — odpowiedziała Jenny i zarumieniła się równocześnie.

Na to Arco silnie uścisnął jej rękę a Jenny odpowiedziała równie silnym uściskiem.

W tej chwili wszedł boy z wagonu restauracyjnego i Arco zamówił flaszkę burgunda.

— Może zjemy małe śniadanko, kochana Jenny?

— Jak chcesz, kochany Eskamillo! — odpowiedziała Jenny odważnie. Poszło jej to dosyć łatwo, ale dlaczego ten głupi kelner uśmiechnął się tak ironicznie?

Arco zamówił również kilka kanapek, a gdy boy odszedł, powiedział, że bardzoby się cieszył, gdyby nazywał się Eskamillo, nazywa się jednak Arco, więc trzeba tego Eskamilla zmienić na Arca.

— Trzeba było powiedzieć o tem! — odpowiedziała Jenny żartobliwym tonem. — Skąd mogłam wiedzieć, jak się nazywasz? Przecież nie jesteśmy prawdziwem małżeństwem!

Arco otwierał już usta, by z pewnością coś bardzo ważnego powiedzieć, ale w tej chwili wszedł kelner z zamówionem winem i kanapkami.

Jenny, jak dobra gospodyni nakryła stolik pachnącą chusteczką, rozłożyła na niej kanapki, kieliszki i wino, a potem zaprosiła „Eskamilla“. Ale gdy on zażądał, by pierwszy kąsek włożyła mu do ust swojemi ślicznemi, smukłemi paluszkami, Jenny stanowczo sprzeciwiła się temu. Nie, ich małżeństwo nie sięgało tak daleko! Alc potem wypili ca ikiem przepisowo „bruderschaft“

Jenny omało się nie zakrztusiła, gdyż ujrzała przechodzącego korytarzem Dr. Hüngerla, który tym samym pociągiem, ale inną klasą wracał do domu. Arco pogroził jej palcem.

Ej, — zażartował, — czy ten cichy uczony nie wywarł na tobie silniejszego wrażenia niż przypuszczałem?

— Jak możesz mówić coś podobnego! — Jenny zaczerwieniła się znowu. — Taki rozumny, wykształcony człowiek! Przecież taka głupia dziewczyna jak ja, nie może poważnie myśleć o nim! On poza książkami nic nie widzi!

— Masz rację! Pan Bóg bardzo rozumnie podzielił ludzi: jednym przeznaczył książki, drugim takie małe, głupie, słodkie dziewczęta! — I śmiejąc się nalał rubinowo czerwonego wina do kieliszków.

We Wiedniu czekał pan Matrikel na dworcu. Obok niego siedział pan Pips. Jenny ujrzała przez okno tę parę, gdy pociąg jeszcze się toczył.

— A — to dopiero przypadek! — zawołała. — Tam stoi „szlachetne powołanie“ z różami w ręku.

— Szlachetne powołanie? — zapytał śmiejąc się Arco.

— Tak nazywano go w hotelu, — objaśniła Jenny.

— No, to muszę ci powiedzieć, że temu „szlachetnemu powołaniu“ zawdzięczam poznanie ciebie. Jest on bardzo zdolnym, bardzo taktownym i uczciwym — detektywem!

— Boże! — zawołała Jenny przerażona. — To on wie o wszystkiem! — a gdy pociąg zatrzymał się, dodała stanowczo — słuchaj, wobec niego muszę mówić do ciebie panie!

„Szlachetne powołanie“ powitał ich z szacunkiem i wręczył Jenny róże. Jenny przyjęła je i równocześnie podziękowała za pozostawiony bukiet pożegnalny. Detektyw odpowiedział, że było to dla niego wielką przyjemnością i rozkazał panu Pipsowi podać Jenny łapę.

Pan Matrikel oznajmił, że Görlitzer młodszy zjawił się go dziś rano, którym pociąg em Jenny... oraz jak dokładne wiadomości...

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne

KRAKÓW — LWÓW

W niedzielę, dnia 15 września 1935 r. odbędą się na boisku L. K. S. Pogoń o godzinie 10-ej przedpołudniem międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne Kraków — Lwów, z udziałem czołowych i wybitnych zawodników polskich. Program zawodów obejmuje nast. konkurencje: Biegi: 100 m., 200 m., 400 m., 1.500 m., 5.000 m., 110 m., przez płotki, sztafety 4x100 m., i olimpijska 100x200x400x800. Rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem. Skoki: w dal, w wyż. i o tyczce.

Skład obu reprezentacyj:

Lwów: 100. Śliwak, Fischer, Drużbiak. Kraków: Oszast, Bruder, Nowak.

200 m. Lw. Śliwak, Ciechanowski, Fischer, Kr. Tuziak, Bruder, Nowak.

400 m. Lw. Śliwak, Moskal, Ciechanowski, Kr. Drozdowski, Bruder.

1.500 m. Lw. Bielański, Korzeniowski. Kr. Jurczyk, Ścięžor, Rosenman.

5.000 m. Lw. Gancarz, Rak, Judenberg. Kr. Fiałka, Rzucidło, Rosenman.

110 m. Lw. Niemiec, Haspel, Drużbiak, Kr. Oszast, Hetper, Adamczak.

Kula Lw. Kaniak, Begaj, Wirski. Kr. Ruczka, Zagłobiński, Pouch.

Dysk Lw. ci sami. Kr. ci sami.

Oszczep Lw. Szczerski, Świstacki, Cena, Kr. Kowaliński, Ruczka, Pouch.

W dal Lw. Morończyk, Haspel, Niemiec, Kr. Garnuszewski, Adamczak, Nowak.

W wyż. Lw. Niemiec, Sierpiński. Kr. Adamczak, Garnuszewski.

Tyczka Lw. Morończyk, Lichtblau, Duda, Kr. Adamczak, Pouch, Nowak II.

4x100 m. Lw. Ciechanowski, Fischer, Drużbiak, Śliwak. Kr. Oszast, Tuziak, Bruder, Nowak.

Olimpijska Lw. Moskal, Śliwak Ciechanowski, Fischer, Kr. Drozdowski, Tuziak, Bruder, Nowak.

Zawody zapowiadają się nader ciekawie, zwłaszcza pojedynek Gancarza z Fiałką, Moskala i Śliwaka z Drozdowskim, Haspla, Morończyka i Niemca z Nowakiem oraz lwowskich miotaczy z Pouchem.

KOMUNIKATY

Turniej siódemkowy. Organizowany przez oddział lwowski Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. przy współudziale Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, piłkarski turniej siódemkowy wzbudził we Lwowie olbrzymie zainteresowanie. Dotychczasowa lista zgłoszeń obejmuje już 14 drużyn. Do turnieju zgłosiły dotąd: Pogoń (2 drużyny), Czarni, Hasmonea (3 drużyny), Lechja (2 drużyny), Ukraina (2 drużyny), TSL, Lwowianka, Drugi Sokół, Świteź. Spodziewamy, się że przed upływem terminu zgłoszeń t. j. 15-go września lista zgłoszeń przekroczy ponad 40 drużyn. Błyskawiczny turniej siódemkowy, rozgrywany systemem pucharowym o nagrodę wędrowną im. Prof. R. Wacka i cały szereg innych nagród, odbędzie się po raz pierwszy we Lwowie. Turniej ten ma na celu wyłącznie propagandę sportu oraz jest doskonałą sposobnością zmierzania się drużyn klas najniższych z klubami klasy wyższej.

W niedzielę Kraków — Lwów. W nadchodzącą niedzielę 15 bm. odbędzie się we Lwowie rewanżowe spotkanie piłkarskie Kraków — Lwów. Jak wiadomo pierwszy mecz rozegrany przed dwoma tygodniami zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem drużyny krakowskiej.

Lwów grać będzie w niedzielę w następującym składzie: Śliwiński, Jerzewski, Worobec, Hanin, Horowitz, Jaworski, Fistrowicz, Zimmer, Luchten, Krajewski, Niechcioł.

Bilety na mecz Kraków — Lwów, będą do nabycia wyłącznie w dniu zawodów, przy kasach na boisku.

Sekcja bokserska Lechji zawiadamia, że treningi bokserskie odbywają się co tygodnia w poniedziałki, środy i piątki od 19-ej do 21-ej w sali gimnastycznej Szkoły powszechnej imienia św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej, pod fachowem kierownictwem pp. Wójcika i przodownika Ciocha. Zgłoszenia nowych zawodników przyjmuje się na sali i w Sekretarjacie klubu przy ul. Łyczakowskiej 3.

POJEDYNEK HEBDA — TARŁOWSKI

Jak wiadomo, mecz tenisowy Śląsk — Lwów w Katowicach został przerwany przy stanie 3:1 dla Śląska ze względu na niepogodę. Z tego też względu **nie doszedł do skutku sensacyjny mecz Hebda — Tarłowski.** Mecz ten oczekiwany był z ogromnem zainteresowaniem, z uwagi na to, że będzie to mecz decydujący o prymacie w polskim tenisie. Na międzynarodowych mistrzostwach Polski spotkanie Hebda — Tarłowski nie doszło również do skutku.

Na mistrzostwach międzynarodowych Lwowa, Tarłowski nie startował. Odbył się jedynie mecz Hebda — Tłoczyński, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Hebdy.

Jak nam komunikują, spotkanie to ma się wreszcie odbyć w najbliższą sobotę dn. 14 bm. we Lwowie, w ramach meczu Śląsk — Lwów.

W niedzielę ma się odbyć rewanżowy mecz tenisowy Śląsk — Lwów o puhar Targów Wschodnich. (Pat).

LEKKA ATLETYKA

W Gdańsku rozegrany został trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Królewca, Gdańska i Bydgoszczy o nagrodę Senatu Gdańskiego. Zwyciężył Królewiec, 91.5 pkt. przed Gdańskiem 87,5 pkt. i Bydgoszczą 85 pkt.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Szwajcarja — Belgja zakończył się łatwem zwycięstwem Szwajcarów 89:55 pkt.

Mecz pływacki Włochy — Czechosłowacja, rozegrany w Medjolanie zakończył się nieznacznem zwycięstwem Włoch 76:74 pkt.

—:—


Typowy okaz malarstwa abisyńskiego: Haile - Selassie wyrusza na łowy.

Ogłoszenia nieHandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kanto od godz. 9—19 bez przerwy.

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

DLA SOLIDNEGO
rzemieślnika. Jedna lub dwie wielkie ubikacje na warsztat z wielkim strychem, oraz duża stancja, jedno i dwuizbowa, dla rzemieśl. państw. po remoncie do wynajęcia. Wiadomość Batorego 38 I p. prawo od 18 — 19. 231

4-POKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia katolikom, czynsz niski. Lwów, Zyblikiewicza 1. 41, drzwi 4. 25231

3 POKOJE
i pokoi, przynależności wolne. Nowy Świat 18. 25353

IZBA
ładna do wynajęcia Torosiewicza boczna (Ślepa) 7. 25364

4 POKOJE
z kuchnią komfort słoneczne duża terasa do wynajęcia. Lwów, Gundulicza 8 m 5. boczna Ponińskiego. 25359

3 POKOJE
kuchnia pełny komfort, bez podatku lokatorskiego natychmiast do wynajęcia, Lwowskich Dzieci 36. Wiadomość „Doroteum" Brajerowska 8 telefon 285-92. 25357

2 POKOJE
wejście z przedpokoju, bez kuchni II p. Sapiehy 16. 25355

DWUPOKOJOWE
mieszkania, pełnokomfortowe i mieszkanie trzypokojowe natychmiast za zniżonym czynszem do wynajęcia Własna Strzecha, Nad Jarem 1. Dozorca wskaże. 25161

MIESZKANIA
6, 5, 4 i 3 pokoje do wynajęcia, Lwów, Romanowicza 11. 25177

DO WYNAJĘCIA
6 pokoi dużych, pełny komfort, Lwów. Batorego 32. 25183

ZREMONTOWANE
mieszkanie, 2, 3, 4, pokoje komfort z przynależności., piękny widok — przy ul. Piotra do wynajęcia. Wiadomość: Batorego 38. I p. prawo od 18—19. 1231

CZWARTAKÓW 16
boczna Szymonowiczów, do „4" 2 minuty, 4 pokoje, komfort, słońce. Tel. 209-48 od 15—17. 25190

3 POKOJE
kuchnia, łazienka, pełny komfort, wolne od podatku lokatorskiego, I piętro, 160 zł.

GARSONIERA
komfortowa 60 zł., zaraz do wynajęcia, Lwów, ul. Mięczyńskiego 1. 4. 25216

SIENKIEWICZA 3
(obok Georgesa) 4 pokoje kuchnia, pełnokomfortowe, zaraz do wynajęcia. 25240

DWA MAŁE
pokoiki oficynowe Tarnowskiego 10 oglądać 4—5. 25298

DWA POKOJE
z przedpokojem od 1 października Turecka 3. 25299

DWA POKOJE
kuchnia zaraz wynajmie gospodarz Lwów, Leszczyńskiego 40a 25300

POKÓJ
kuchnia 40 zł. dwupokojowe pełnokomfortowe centrum 85 zł. Agencja, Akademicka 24. 25342

2 POKOJE
kuchnia, nowoczesny pełny komfort, słoneczne I p. dwie minuty od tramwaju Bogdanówka 67. 25302

TRZY POKOJE
kuchnia, komfort system korytarzowy zremontowane wynajmę urzędnikowi państwowemu. Bonifratrów 6. 25329

5 POKOI
z kuchnią, pokojem służbowym i łazienką przy ul. Akademickiej 28 II p. — strona słoneczna. 25334

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

2 POKOJE UMEBLOWANE
komfortowo z osobnem wejściem i łazienką zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dwernickiego 1. 6. Lwów: Tel. 280-90 (d)

POKOJU
komfortowego z osobnem wejściem, użyciem łazienki, słonecznego, poszukują dwie studentki. Zgłoszenia z podaniem warunków do „Kurjera" pod „Dwie studentki". U

POKÓJ
umeblowany, oddzielny wchód usługa, radjo, katolikowi, 30 zł. Staszica sześć, mieszk. czwarte. 25447

POKÓJ
słoneczny do wynajęcia. Własna Strzecha 25. 25348

PRZYJMĘ
z całem utrzymaniem Panią lub Pana do ładnego ciepłego pokoju. Snopkowska 10. m. 9. 25349

POKÓJ
komfortowy zaraz do wynajęcia Tarnowskiego 18. II. p. drzwi 6. 26353

POSZUKUJEMY
dwuosobowego, zacisznego, ciepłego, niedrogiego u katolików Polaków, okolica Politechniki Listy „Kurjer", Lwów, Zimorowicza 10, pod „absolwenci". 25356

POKÓJ
frontowy, pełnokomfortowy, Domagaliczów 8, I piętro m. 6. 25358

W WILLI
ładny umeblowany pokój do wynajęcia dla poważnych chrześcijan na stanowisku. Listopada 38. 25360

PEŁNOKOMFORTOWY
pokój umeblowany, słoneczny, osobne wejście, centralne ogrzewanie, wykwintne utrzymanie dla pana na stanowisku. Zadwórzańska 120. 25361

POSZUKUJĘ
dwóch lub trzech studentów (studentek) z całem utrzymaniem przy samotnej. Królowej Jadwigi 23. drzwi 7. 25365

POKÓJ
dla 2 akademiczek Zofji 8. m. 6. 25297

POKÓJ
frontowy umeblowany do wynajęcia. Listopada 5. m. 8. 25304

SZUKAM
pokoju komfortowego, klatkowego śródmieście użycie telefonu. Oferty Kurjer pod „Pani" 25307

POKOJ
umeblowany, duży, słoneczny, balkon, do wynajęcia. Lwów, Piłsudskiego 3 m. 7. 25312

SŁONECZNY
pokój balkon, centralne ogrzewanie osobie na stanowisku ewent. małżeństwu utrzymanie bez, wynajmę. Stryjska 42 m. 7. 2 — 4. 25305

POKOJ
z utrzymaniem dla dwóch panów tanio odstąpię. Lenartowicza 10. 25322

ELEGANCKI
pokój z osobnem wejściem dla pań. Supińskiego 18. parter m. 3. 25326

POKÓJ
solidnie umeblowany z komfort. do wynajęcia. Potockiego 69 m. 13. 25327

DUŻY
słoneczny pokój z pierwszorzędnem utrzymaniem dla jednego lub dwóch solidnych, sytuowanych panów od zaraz. Spokój kulturalne otoczenie. telefon. Oglądać 3—5 popoł. Kadecka 28. II p. 25330

WYNAJMĘ
frontowy słoneczny komfortowy pokój Chmielowskiego 2 m. 6. 25335

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia Kiliszyńska 5 m. 3. Boczna Łyczakowskiej. 25337

POKOJÓWKA
do wszystkiego, znająca wszelką pracę, skromnych wymagań poszukuje zajęcia od zaraz tylko w domu katolickim. Łaskawe zgłoszenia Kurjer, pod „Punktualna i czysta praca". 25311

PIERWSZORZĘDNA
krawczyni szyje po domach, przyjmuje do domu. Ceny niskie Bajki 27. m. 8. 25313

WDOWA
dobra gospodyni obejmie posadę u samotnego pana na prowincji, lub bezdzietne małżeństwo. Królowej Jadwigi 24 Edelmann. 25328

DOBRZE
polecona pielęgniarka chorych na skromnych warunkach szuka posady. Listy Kurjer pod „Łagodna". 25336

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 3 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

PANIENKĘ
przyjmę na praktykę biurową bezpłatnie z niemieckiem. Michalski Fredry 7. 25301

Zawsze
CEL
OSIĄGNIE
KAŻDY KUPIEC, Przemysłowiec, Rzemieślnik
ŁATWO
ale tylko przez ogłoszenie zamieszczone
W „KURJERZE"
Ogłoszenia są tanie i skuteczne.

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

SZOFER — MECHANIK
szuka posady na wóz prywatny lub ciężarowy. Łaskawe zgłoszenie Mochnackiego 34. Piaseczny. 25350

PIELĘGNIARKA
masażystka poszukuje posady do starszych lub do dzieci. Warunki możliwe. Wiadomość Kotomyja, Wilsona 5. 25284

RUTYNOWANA
wychowawczyni z niemieckim kursem pielęgniarskim szuka posady do dzieci. Zgłoszenia pod „Cierpliwa". 25309

GOSPODYNI
młoda rutynowana poszukuje posady do jednej osoby. Zajmie się całem gospodarstwem. Listy Kurjer. pod „Wierna". 25310

SŁUŻĄCA
lepszą do wszystkiego, Polkę z długoletniemi świadectwami przyjmę. Płaca 30 złotych. Nowacki Piłsudskiego 17 sklep. 25388

POSZUKUJĘ
inteligentną osobę, doc... do gotowania prowadzenie gospodarstwa. Polecenia wymagane. Słowackiego 14. drzwi 4. 25321

Uzdrowiska

Po 5 groszy za słowo liczymy w tej rubryce do 20 wyrazów. — Dalsze po 10 groszy.

MORSZYN-ZDRÓJ
nowootwarty pensjonat „Jagiellonka" pod zarządem M. Woronieckiej, położony w centrum, poleca pokoje z balkonami, pościelą i całodziennem utrzymaniem, po umiarkowanych cenach. 946

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SA SKUTECZNE I TANIE!

Nauka

PRZYJMĘ
lekcję za mieszkanie, utrzymanie lub skromne wynagrodzenie Zgłoszenia Administracja pod „Godzina 70". 25362

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.

KOSTJUMY
plaszcze, eleganckie, modne, ceny najniższe, wykonuje Wrześniewski, Lwów, Hetmańska 8. 25227

PAN
por. Zygmunt Godzieliński ma do odebrania osobiście list — w cukierni Zalewskiego. 25308

OGRODZENIE SKLEPOWE
nowe (parawan dla trafik w sklepie) z dykty, bardzo tanio sprzedam zaraz, Lwów, Jabłonowskich 36. II p. Skrabska.

Katolicka
Wytwórnia Gorsetów „Krajoprzemysł" Lwów, Boimów 1. wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne solidnie i tanio — oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie. 589

NAJTAŃSZA WYTWÓRNIA
firanek Wank. Plac Marjacki 6. 1167

PŁYN
na pluskwy, proszek na karakony poleca Drogerja Koleżańskie go, Batorego 39. 1155

ULGI
dla nowych budowli, zbiór przepisów — objaśnienia. 2.50 do nabycia w księgarniach. 25354

Baniaki
balje pecynkowane poleca firma Fr. CHLADEK Lwów, Rynek 45. 1996

SAMOLOTY I LUDZIE



REPORTAŻ RADJOWY W PIĄTEK 13. IX. O GODZ. 17.00

Salon Gorsetów „ANTINEA" obecnie Lwów, ul. Szajnochy 2 (róg Kopernika) poleca najnowsze modele gorsetów, napierśników, pasek pooperacyjnych na czas ciąży, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres gorseciarstwa i rękawiczki ręcznie szyte, po nader niskich cenach. Przyjmuje również do haftu i szycia bieliznę damską. 145

KOSTJUMY
kąpielowe na miarę wykonuje Wytwórnia Trykotaży, Lwów, Sykstuska 8. 791

Bieliznę damską pończochy rękawiczki i inną galanterję poleca ZYGMUNT Zaleski Lwów, Boimów 4

FOKSTERRIER
ostrowłosy poszukuje żony. Tel. 223-24. 25314

Pomoc lekarska

KONCESJON. KURSA KOSMETYCZNE STEFANJI HAWRYSIEWICZOWEJ Kopernika 42a tel. 272-18 pod kierownictwem lekarza i inż. chemji. Wpisy codziennie Prospekty wysyła bezpłatnie. Praktyka w gabinecie. 1236 „Distinction"

Humor zagraniczny

— Moja żona cągle narzeka na reumatyzm
— I nie znalazł pan na to rady?
— Owszem. Wkładam sobie watę w uszy.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

Na 1-szej stronie	zł. 1.50
Cała 1-sza strona	1.200.—
Na 2-giej i 3-ciej stronie	0.80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	800.—
Na dalszych stronach tekstu	0.70
Cała strona	700.—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—
Na stronie kronikarskiej	0.80
W dodatku literacko-naukowym	1.—
Nekrologi do 200 mm.	0.50
„ 300 „	0.80
„ powyżej 300 mm.	1.—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł. 0.30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	0.30
Ogłoszenia drobne za słowo	0.10
Matrymonjalne	0.10
Dla poszukujących pracy za słowo	0.08

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

UWAGI:
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 8-ch, zamiejscowe do dni 8-mi od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 20 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej.

Wydawca: Mgr D. Maciejko — Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48 — Odpow. red. Stanisław Starzewski